Nr. 209 — Wtorek, 14 Września 1920. — Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12, Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej**, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,691.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
" " z dostawą	24 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
" " w innych państwach	40 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za pełnej rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mieszkaniem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes dyrekcji skarbu zamianował w Administracji skarbowej w Małopolsce starszego oficjanta kancelaryjnego Jakóba Pałamarczuka z Łopatyna oficjałem kancelaryjnym w X klasie rangi z ważnością od 1 lipca 1919.

Presydent dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował ekspedjenta pocztowego Jakóba Marszalika w Chrostowej asystentem pocztowym.

Rozporządzenie wykonawcze

do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 25 sierpnia 1920 r. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

§ 1. Jednorazową daninę w naturze celem zaopatrzenia wojska w przedmioty, wyszczególnione w art. 1. rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 25 sierpnia 1920 r. o jednorazowej daninie na potrzeby wojska, nakłada się na ludność b. dzielnicy rosyjskiej, b. dzielnicy pruskiej, oraz b. dzielnicy austrjackiej z wyłączeniem należącej do Rzeczypospolitej części b. Księstwa Cieszyńskiego.

§ 2. W gminach wiejskich i miejskich ściągną zarządy tych gmin przypadającą na nie daninę od mieszkańców, w których posiadaniu znajdują się przedmioty daniny, zdatne dla celów wojskowych.

Daniną należy obciążać przedewszystkiem te osoby, które posiadają więcej przedmiotów tego samego rodzaju, tak, że oddanie jednego lub więcej nie pociągnie dla nich dotkliwego uszczerbku w ich gospodarstwie.

W razie niemożności zebrania wyznaczonej daniny z powodu całkowitego lub częściowego braku przedmiotów daniny u mieszkańców gminy, należy brakujące przedmioty nabyć w drodze kupna poza gminą, a powstały wydatek pokryć z funduszów, uzyskanych w myśl art. 9 powołanego wyżej rozporządzenia R. O. P.

§ 3. Mieszkańcy, których w myśl § 2 obciążono daniną, są obowiązani dostarczyć wskazane im przedmioty w terminie i miejscu przez zarząd gminy oznaczonym.

W razie nieuczynienia zadość temu obowiązkowi mogą zarządy gminne żądane przedmioty zająć w drodze rekwizycji.

Składy państwowe są wolne od składania, względnie przymusowego dostarczenia daniny.

§ 4. Odbioru przedmiotów dostarczonych dobrowolnie lub zajętych w drodze rekwizycji, oceny ich przydatności dla celów wojskowych i ustalenia ich wartości dokonywują w gminach wiejskich i miejskich, które nie są zarazem siedzibą Powiatowej Komendy Uzupełnień, komisje bez przedstawiciela wojskowości, wybrane przez rady gminne z grona radnych lub z poza tego grona (art. 5 rozp. R. O. P.). Decyzja tych komisyi, o ile dotyczy oceny przydatności przedmiotu do celów wojskowych, obowiązuje jednakże tylko w razie niezakwestjonowania jej przez komisję, przewidzianą w § 6 niniejszego rozporządzenia.

W gminach, w których znajdują się Powiatowe Komendy Uzupełnień, zwrócą się zarządy tych gmin do wspomnianych Komend o delegowanie do komisji, wybranej przez radę gminną (miejską) przedstawiciela wojskowości.

Komisje winny każdy odebrany przedmiot, względnie komplet oznaczyć imieniem i nazwiskiem dotychczasowego posiadacza, a nadto kierować się przy swej czynności przepisami załączonej instrukcji.

Przeciwko oszacowaniu komisji wolno wnieść w ciągu 7-miu dni od dnia pokwitowania, odwołanie do bezpośredniej władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie. Odwołanie, które może być wniesione tylko przeciwko wysokości oszacowania komisji, nie zwalnia od obowiązku niezwłocznego oddania przedmiotu daniny.

Celem umożliwienia władzy nadzorczej przekonania się o słuszności odwołania się, należy przedmioty daniny, których dotyczy odwołanie, złożyć u tej władzy, która po rozpatrzeniu odwołania odda je Powiatowej Komendzie Uzupełnień (§ 6 niniejszego rozporządzenia).

§ 5. Tak przy rekwizycji, jak wogóle przy przeprowadzaniu zadań związanych z dostarczeniem daniny, przysługuje zarządom gminnym prawo żądania w razie zachodzącej potrzeby pomocy miejscowych organów bezpieczeństwa publicznego.

§ 6. Zebrane przedmioty dostarczą zarządy gminne do właściwych Powiatowych Komend Uzupełnień w nieprzekraczalnym terminie dni 20-tu, licząc od dnia ogłoszenia powołanego rozporządzenia R. O. P. w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Odbioru przedmiotów, zebranych przez komisję bez przedstawiciela wojskowości (§ 4 ust. 1) dokonywuje w Powiatowej Komendzie Uzupełnień osoba, wyznaczona przez tę Komendę, z udziałem dwoch rzeczoznawców, wskazanych przez wydziały powiatowe, względnie magistraty miast wydzielonych.

Przedmioty, uznane za nieprzydatne dla celów wojskowych, będą zwrócone właściwemu zarządowi gminnemu z obowiązkiem dostarczenia w ich miejsce innych przydatnych.

Zarząd gminy, dostarczający daninę, przedkłada Powiatowej Komendzie Uzupełnień dwa równobrzmiące wykazy dostarczonych przedmiotów; jeden z nich, podpisany przez reprezentanta gminy, zatrzymuje Powiatowa Komenda Uzupełnień, drugi zaś zwraca zarządowi gminnemu po zaopatrzeniu go potwierdzeniem odbioru. W razie zwrócenia przez komisję, o której mowa w ustępie 2 niniejszego §, pewnych przedmiotów, jako nieprzydatnych dla celów wojskowych, należy okoliczność tę zaznaczyć na obu wykazach.

§ 7. Na podstawie artykułu 6-go rozporządzenia Rady Obrony Państwa rozkłada się przedmioty zaopatrzenia wojska objęte daniną w ten sposób, że dostarczyć mają:

St. miasto Warszawa:

24.000 par butów z cholewami lub 48.000 par trzewików.

24.000 par spodni wełnianych lub 48 000 par spodni bawełnianych grubych,

48.000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,

24.000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych.

Województwo Warszawskie:

24.000 par butów z cholewami lub 48.000 par trzewików,

24.000 par spodni wełnianych lub 48.000 par spodni bawełnianych grubych,

48.000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,

24.000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych.

Województwo Łódzkie:

48.000 par butów z cholewami lub 96.000 par trzewików,

48.000 par spodni wełnianych lub 96.000 par spodni bawełnianych grubych,

---

Z. OSIKA.

Powrót.

...W on dzień wojewoda lewą nogą wstał z łoża. Nie ustąpiła snać jeszcze z gruntu inflamacja po wczorajszej wieczerzy, przy której wypadło mu probować cnót nowo napoczętego okseftu małmazji. Bezolwował Radziwiłł próbę z komputem dobrych przyjaciół, powolutku, *pedetentim*, ale małmazja — wiadomo — chytra jest i podstępna: na przynętę słodkości chwyta zadufanego, a potem kompasji nad nim nie ma...

Szatny książęcy, Bałajtys, ino spojrzał na pana, już pismo nosem zwąchał. Niebieskiej w duchu oddając się ordynacji, czekał pokornie swego losu.

Radziwiłł przy ubieraniu tylko z podełba nań pogiądał — ale takiemi oczyma, że krew zastygnąć mogła w żyłach. Wkońcu przecie rozwarł usta.

— I cóż Sajewicz, panie kochanku? — zapytał.

Przeczuwał sługa od jakowej interrogacji rozpocznie wojewoda. Już dwa tygodnie, każdego ranka pytał książę o jedno i to samo, a co dnia innym tonem, wedle animuszu, z jakim otworzył oczy: to żartobliwie, to znów chmurnie, dzisiaj zaś ze wściekłością. Jak zgrzyt żelaza po szkle zabrzmiały książęce słowa.

Bałajtys odpowiedział krótko:

— Kamień w wodę, jaśnie oświecony Książę!

Rzucił się Radziwiłł, jakby ukąsiła go żmija, lub inny bazyliszek.

— Panie Boże — westchnął — nigdyż nie doczekam się godniejszej odpowiedzi? Na co ja właściwie trzymam tę kupę darmozjadów i fiutów? O, jakże biedny Radziwiłł, panie kochanku! Krwi z pod serca utoczyłby dla nich, a tutaj, w takiem głupstwie nikt nie łaskaw ująć się za nim... Poganie to chyba, nie służba ludzka, skoro despekt wyrządzony panu puszczają bez pomsty.

Bałajtys milczał dalej. Wiedział on doskonale, że oponować ordynatowi, to azard, tedy najlepiej pary z ust nie puścić. Skoro książę wygada się do syta, to i kipiątek w jego sercu ostygnie zwolna.

Radziwiłł też folgował językowi.

— Taki pokurcz, taki mikołes, panie kochanku! Niedość, że nabroił, jeszcze zniknął jak kamfora, uchodzi z pod *laudum* nieświeskiej Temidy. Pojrzyj św. Karolu: Sajewicz gra Radziwiłłowi po nosie! Słyszał kto co podobnego?

Sapiąc, jak odyniec, rzucił się do chodzenia po komnacie, stawiał kroki wielkie, coraz większe, a zawdy tuż przed Bałajtysem promenował i fukał mu nad uchem, aż staremu cierpło serce.

— Czegoż milczysz, panie kochanku? — huknął raptem. — Waszmość chyba w zmowie z tym hultajem? Taką to przeciwko panu swemu poczciwość okazujecie wszyscy!...

— Jaśnie oświecony! — odważył się wreszcie zaprotestować błagalnie Bałajtys.

— Wszyscy, panie kochanku, wszyscy! — nie dopuszczając go do słowa, przerwał Radziwiłł. — Ale to jedno sobie zapisz do memorjału: deklarowałem intencję, że choćby aż z pod ziemi wydobyć Sajewicza, to wydobędę i cała wasza konfederacja salwować go nie potrafi przed moim gniewem! Taka będzie tego wszystkiego sekwela! Jazem Radziwiłł, panie kochanku, bełbym chłopcu przebaczył wszystko *in prospectu* jego młodości, byle, jak przystało, kajał się i tem zdebilitował swą winę. Skoro on jednakowo taką dyfamację mi uczynił, że umknął, jakby ze smoczej jamy, to niech pozna, do czego wiedzie podobne zapomnienie powinności i kondycjów? Dobrze powiedział mi świętej pamięci doża wenecki, gdy ostatnim razem z całą flotą tu przypłynąwszy, gościł w Nieświeżu: „Dużo bestjów mają fluxty morskie w swem łonie, ale jak się szelma jaka uda na lądzie, a jeszcze w ludzkiem ciele, to wszystkie lewiatany w kąt!“ I żali nie święta prawda? Nie dziwo zresztą. Wiesz przecie, (bo któżby nie wiedział, że jegomość doża, świeć Panie jego pamięci, był to mędrzec nad mędrce, ano prawnuk po mieczu ś. p. królowej Saby, o której w biblji czytaj, jako samego Salomona egzercytowała w alwarze. Jeden tylko ks. Dębołęcki prześcigał ją w mądrości, wykrywszy, co nawet babie było sekretem, że pierwsi rodzice nie szwargotali w raju po żydowsku, owszem — jak Bóg przykazał — uczciwym polskim *disputabant* językiem i nawet polskie przybrali imiona: Jadam, Jewa, jako te radzi żywili siebie i innych. Sąd ks. rektor szkół nieświeskich w przesławnym panegiryku tak cudnie wydedukował, iż Adam pierwszy rad żywił, *idest* Radziwiłł. Wszakże pamiętasz, Bałajtys? Tylko Sajewicz nie raczył tego zapamiętać... Z Radziwiłłem w kontrowersa zachciało się wchodzić temu oczajdusze; ano zobaczymy, dla kogo Opatrzność zdeklaruje się z większą preferencją: dla pana takiej szarży, czy dla jakiegoś tam Sajewicza!

Co wszystko jednym tchem wyrecytowawszy, rzucił się na krzesło zasapany...

Z zrzędzeniu wojewody nie było końca.

Bałajtys uczuł się też jakoby *renatus*, gdy funkcje swe doprowadziwszy do końca, dalszą koło książęcej persony służbę na pokojowca mógł transferować. Na dworze mazgaiła się szaruga jesienna, jak ona białogłowa w kwefie, w kaflowym piecu wszystkie djabły wygrywały żałosną sarabandę, a dusza księcia grążyła się w goryczy. Gdyby kto przynajmniej, przyjechał w gości — ot, n. p. imćpan skarbnik brzeski, Buchowiecki, lub imć kasztelanic połocki, Brzostowski, byłaby jakowaś ośmiana, rozrywka. Ale w taki dzień komu chciałoby się tyle zadawać sobie fatygi, chocby dla Radziwiłła!

Determinowany już zdał się książę na kontentowanie się samotnością, gdy nagle turkot głuchy zleciał go od dziedzińca. Pojrzy przez okno, a oto bryka jakowaś zajeżdża. Pojrzy raz jeszcze, a owo na tej bryce dwie ciemne postacie; jedna na koźle, druga na słomą wyłożonem siedzeniu.

— Ojciec Onufry! Jak-em żyw, panie kochanku, O. Onufry! — zawołał wojewoda. Zbiegajno duchem, mości Prawosadowicz i sprowadź ks. definitora czemprędzej do mnie...

W chwilę później wkroczył do komnaty podsiadły bernardyn, o twarzy okrągłej, jako księżyc w pełni, z oczkami małemi, uśmiechającemi się przyjaźnie z pod okularów.

— *Laudetur Jesus Christus!* — przemówił, głowę chyląc.

— *In saecula saeculorum!* — podjął dostojny gospodarz, chwytając gościa w ramiona, na których *antiquo more* pocałunek wycisnął.

— Prezentuję się komplimentem, — począł przybyły. — Stawiam się, jaśnie oświecony Wojewodo, by zdeklarować, że jeśliby na cokolwiek przygodziła się usługa moja — tedy jestem jak zawsze powolny.

— Ależ, panie kochanku, bardzo, bardzo w porę. Spragnione serce moje przyjacielskiej duszy, bo wiele wyniesło przeciwko biednemu Radziwiłłowi nieprzyjaciół i — Warszawy nawet nie licząc — wszystkie ciemne spiknęły się nań potencje!

(Dokończenie nastąpi).

96.000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,

48 000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych.

Województwo Kieleckie:

45.000 par butów z cholewami lub 90.000 par trzewików,

45.000 par spodni wełnianych lub 90.000 par spodni bawełnianych grubych,

90.000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,

45 000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych

Województwo Lubelskie:

24.000 par butów z cholewami lub 48.000 par trzewików,

24.000 par spodni wełnianych lub 48.000 par spodni bawełnianych grubych,

48 000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,

24 000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych

B Dzielnica pruska:

60 000 par butów z cholewami lub 120.000 par trzewików.

60.000 par spodni wełnianych lub 120.000 par spodni bawełnianych grubych.

120 000 kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek:

60 000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych

B. Dzielnica austrjacka (z wyłączeniem b. Księstwa Cieszyńskiego):

75.000 par butów z cholewami lub 150 000 par trzewików.

75 000 par spodni wełnianych lub 150.000 par spodni bawełnianych grubych

150.000 kompletów bielizny składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek.

75 000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych.

Przy powyższym rozkładzie pominięto z powodu inwazji nieprzyjacielskiej Województwo Białostockie w całości, w Województwach Lubelskiem i Warszawskiem uwzględniono obszary, nawiedzone przez inwazję, a w Małopolsce wzięto z tego samego powodu za podstawę rozkładu 4 000 000 ludności.

§ 8. Kary, przewidziane w art. 8-ym rozporządzenia R. O. P. wymierzają władze administracyjne w I-ej instancji (Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, Komisarz Rządu na m. Łódź i Lublin, starostwa, magistraty miast o własnych statutach).

Minister:

(—) *L. Skulski.*

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1920 r.

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego

z dnia 11 września b. r.

Na południowym odcinku frontu, oddziały naszej kawalerji przy współdziałaniu jazdy ukraińskiej, zajęły Bukaczowce, Bursztyn i Nastaszyn, biorąc około 200 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela na Rohatyn, zostały krwawo odparte.

Na reszcie frontu aż po Brześć Litewski, lokalne walki, o przebiegu dla nas pomyślnym.

W rejonie Brześcia oddziały nasze w walkach posunęły się naprzód i zajęły linię rzeki [illegible] pówki, oraz miejscowości Wielką [illegible] Małą Rytę i Mielniki. Silny atak piechoty bolszewickiej, wspomagany 9 automobilami pancernymi na północ od Małej Ryty, został krwawo odparty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w zabitych i rannych, przyczem wzięto wszystkie auta pancerne, 26 karabinów maszynowych, oraz 50 jeńców, zupełnie pijanych.

Ataki bolszewickie na stację kolejową Żabinka odparto, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.

Na reszcie frontu lokalne utarczki i żywa działalność patroli wywiadowczych.

Z dnia 12 września b. r.

Wzdłuż Dniestru, Gniłej Lipy i górnego Bugu zwykła wymiana strzałów.

Na północ od Hrubieszowa oddziały nasze przeszły Bug i zajęły miejscowości: Bundiuki, Bystraki, Luboml, Horodno, Butmer i dotarły do Zamszan.

W rejonie na wschód od Brześcia, zajęto po zaciętych walkach Kobryń, biorąc 180 jeńców 8 i 57 dywizji sowieckiej i odcinając pancerkę bolszewicką.

Dalej ku północy obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego.

R. O. P.

Kurjer Polski pisze:

Wczoraj na posiedzeniu R. O. P. pod przewodnictwem Prezydenta Witosa, wobec nieobecności Naczelnika Państwa, przy współudziale delegacji pokojowej z Mińska, rozpatrzono opracowane przez Komisję międzyministerjalną wnioski w sprawie warunków pokojowych.

Wnioski te referował podsekretarz Stanu Jan Dąbski.

Na ogół bez zasadniczych zmian, R. O. P. wnioski przyjęła.

Przyjęto również instrukcje dla delegatów.

Posiedzenie R. O. P. zakończyło się o godz. 10 wieczorem.

Podróż inspekcyjna
Prezydenta Ministrów Witosa.

Dnia 8 b. m. Prezydent Ministrów Witos w towarzystwie szefa sekcji w prezydjum Rady Ministrów Studzińskiego, Ministra spraw wewnętrznych Skulskiego i Ministra b. dzielnicy pruskiej Kucharskiego, przybył do Grudziądza, gdzie na dworcu przywitali gości przedstawiciele Władz cywilnych i wojskowych, oraz licznie zebrana publiczność.

Po przywitaniu Prezydenta Ministrów przez burmistrza Włodka i odpowiedzi Witosa, który podkreślił konieczność zgodnej współpracy wszystkich czynników dla dobra Ojczyzny, udano się do starostwa, gdzie Ministrowie przyjmowali reprezentantów Władz rządowych, samorządowych, delegacji robotniczych, zawodowych i i. oraz uchodźców z Mińszczyzny i t. d. Specjalną konferencję odbył Prezydent Ministrów z gen. Simonem dowódcą O. G., w sprawie zaopatrzenia armji oraz potrzeb oddziałów ochotniczych i pochodzących z poborów.

Po zwiedzeniu koszar 64 pp. gdzie Ministrowie w rozmowach z żołnierzami stwierdzili ogromny ich zapał i po obejrzeniu flagami udekorowanego miasta, wyjechali goście w kierunku Torunia, żegnani owacyjnie przez tłumy publiczności. Zatrzymawszy się w Bydgoszczy, przyjmował Premjer w gmachu starostwa przedstawicieli urzędów, delegacje związków robotniczych i t. p. udzielając wszystkim posłuchań. Następnie odwiedził Premjer rannych żołnierzy w szpitalu, dopytując się o ich żądania każdego z osobna.

O godzinie 4 popołudniu wyjechał Premjer w towarzystwie wojewody do Torunia, gdzie oczekiwała go kompanja honorowa oraz przedstawiciele Władz, związków zawodowych i t. p. Powitany gorąco na dworcu przez obecnych, zwiedził Witos herbaciarnię Czerwonego Krzyża, poczem w towarzystwie wojewody Brejskiego udał się do gmachu województwa. Na przywitanie w gorących słowach przez wojewodę, odpowiedział Prezydent Ministrów dłuższą przemową, w której nawiązując do swej odezwy wydanej po objęciu rządów do urzędników, zaznaczył wyższy moment pośredniczenia urzędników między Rządem a społeczeństwem w duchu nawskroś obywatelskim. Jakkolwiek minęły ciężkie chwile, nie należy ustawać w pracy, lecz dalej pracować w harmonji wszystkich czynników. Po przemówieniu nastąpiła reprezentacja urzędników wojewódzkich, którzy zamiast kwiatów wręczyli Premjerowi kwotę 1528 marek do jego rozporządzenia. Kwotę tę Premjer przeznaczył na rzecz miejscowego Czerwonego Krzyża. Z kolei przyjmował Premjer szereg delegacji, które przedkładały mu swe postulaty polityczne i ekonomiczne. Po zwiedzeniu miasta, a w szczególności ruin zamku krzyżackiego Ministrowie opuścili stary gród późnym wieczorem.

Na cele obrony Państwa.

Do Rady Obrony Państwa wpływają w dalszym ciągu bardzo liczne pisma i memorjały od szeregu instytucyj, stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, wyrażające gotowość do najdalej idącej współpracy w dziele obrony Państwa, oraz donoszące o składaniu danin na powyższy cel.

W szczególności Sejmik powiatu kolskiego postanowił opodatkować na cele obrony Państwa wszystkich obywateli powiatu według norm. na podstawie których złoży się na ten cel od 1 września 1920 roku 10,000 000 marek.

Izba adwokacka okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie, złożyła kwotę 327.000 marek dla żołnierza polskiego (w tem 3.600 marek złożone przez adwokatów z Kresów wschodnich) następnie za pośrednictwem starostwa w Drohobyczu złożyli na fundusz „Wszystko dla frontu": ludność polska gminy Rychcice 1.820 Mk., izraelicka gmina wyznaniowa w Drohobyczu 30 000 Mk., mieszkańcy gminy Schodnica 5.850 Mk. i Stowarzyszenie kupców w Drohobyczu 36.500 Mk. Prócz tych kwot, złożyło starostwo w Drohobyczu na cel powyższy już poprzednio na ręce Administracji *Gazety Lwowskiej* kwotę 91.500 Mk.

Rada adwokacka w Warszawie złożyła na rzecz Żołnierza Polskiego 53 251 Mk., Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Kaliszu wpłaciło do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej kwotę 38 691 Mk., złożoną przez członków stowarzyszenia i innych właścicieli nieruchomości jako ofiarę „Generałowi Józefowi Hallerowi na Armję Ochotniczą".

Polski Związek zawodowy drobnych majstrów szewskich w Warszawie zadeklarował na Armję Ochotniczą 14 500 Mk. i 24 pary obuwia męskiego.

Ponadto nadesłała Powiatowa organizacja w Skolem (Małopolska) kwotę 10.704 Mk., złożoną przez obywateli Polaków na rzecz funduszu Obrony Narodowej.

Komitet Obrony Państwa w Sędziszowie (Małopolska) nadesłał kwotę 4763 Mk. i 9 K., uzyskaną ze zbiórki w Sędziszowie na „Obronę Państwa", a mieszkańcy-rolnicy wsi Małecz, gminy Łazisko, powiatu brzezińskiego, ziemi piotrkowskiej 834 Mk. 90 fenigów.

Kwoty nadesłane, względnie złożone w Prezydjum Rady Ministrów na cele obrony Państwa i Żołnierza polskiego, przekazane do rąk Ministra Spraw Wojskowych.

Lwów, 13 września 1920.

Niegodny benjaminek.

Czechy, zdawien dawna, cieszyły się szczególną łaską państw, które wielka wojna związała w koalicję. Od r. 1914 zacieśniały się coraz bardziej węzły tej sympatji. Wprawdzie co do sposobów, jakimi Czesi zabiegali o względy ententy, rozmaicie ona sama nawet sądzić mogła. Bądź co bądź bowiem zdrada nie należy do metod, któremi zachwycaćby się należało.

Ale w gigantycznych zapasach nie szło o zachwyty. To była walka na śmierć i życie, więc też co korzyść przynieść mogło, nieprzyjaciela podkopać, plany jego pokrzyżować — to brało się z wdzięcznością. I zadzierżgały się nawet zobowiązania, wystawiało się w zamian za usługi weksle. A ledwie przeciwnik padł pokonany, — do kantoru w Wersalu zgłosił się benjaminek z tymi wekslami. Zrealizowano je ochotnie. Czy to szło o węgierski Preszburg, czy o Śląsk polski — wszystko gładko otrzymywał benjaminek, jako rzetelnie zasłużoną nagrodę. Miała przytem koalicja na względzie także zapewnienie sobie silnej podpory, powolnego narzędzia, za które w przyszłości w każdym konflikcie protektorowie liczyć mogliby, jak na cztery tuzy.

Tymczasem okazuje się, że benjaminek wyobraża sobie ten stosunek całkiem inaczej. Rozzuchwalony powodzeniem powiedział, że koalicja a rzekłszy b powiedzieć musi — poczyna (nie od dzisiaj zresztą) na własną rękę manewrować, kombinacje polityczne układać, przymierza klecić, wogóle postępować tak, jakby ci, którym wszystko ma do zawdzięczenia, nic go nie obchodzili.

Już to samo musiało Francję dotknąć do żywego, że w chwili, gdy nawała bolszewicka runęła na Polskę i zdawało się, iż zmiażdży ją lada chwila, Czechy nie miały nic pilniejszego do roboty, jak ogłosić czemprędszej neutralność, by uniemożliwić dowóz amunicji do Polski przez ich terytorjum. A przecież p. Benesz wiedział doskonale, jak wiele interesu miała Francja w tem, by Polska nie padła pod bolszewickim obuchem.

Równocześnie zaś wielkorządca z nad Wełtawy innemi jeszcze drogami zapuścił się, by Polskę tem gwałtowniej przyciengąć do muru. Boć ten a nie inny cel tkwił na dnie jego zabiegów o stworzenie „małej ententy".

Naprzód okrążyć Węgry a potem ubezwładniwszy tego przyjaciela Polski doprowadzić do skutku zupełne jej okrążenie wrogami!

Lecz to było przeciągnięcie struny.

Nakoniec więc poznano się na benjaminku! Spadły koalicji łuski z oczu. Zwłaszcza Francji jako bezpośrednio interesowanej. Już w prasie francuskiej do niedawna tak jednomyślnie popierającej Czechy odzywać się poczynają słowa gorzkiej prawdy pod ich adresem. Już ten sam Clemenceau, który w czasie wielkiej wojny tak kordjalne z Czechami utrzymywał stosunki, bez ogródek stwierdza, jak bardzo Francja zawiodła się na swym benjaminku!

Trochę późno, co prawda, przyszło to nad Sekwanę otrzeźwienie. A ile złego zrządziła wiara jej w lojalność czeską! Jak drogo my zwłaszcza za nią zapłacić musieliśmy! Nie byłoby Mannevilleów i tylu innych cierni wbitych w żywe ciało Polski, gdyby politycy francuscy na trzeźwo, nie z punktu widzenia r. 1914, osądzać chcieli sprawę czeską!

Miejmy nadzieję, że przynajmniej na przyszłość będą ostrożniejsi.

Stosunek koalicji do Rosji.

L'Oeuvre pisząc o programie prac konferencji w Aix les Bains podaje, że pierwszą z omawianych spraw, będzie stosunek ententy do Rosji. Wątpliwe jest porozumienie co do tej sprawy, gdyż zapatrywania są zbyt rozbieżne. Szerokie pole dla prac konferencji daje położenie w innych częściach wschodniej Europy. Nie jest to przypadek, że Take Jonescu również w tym czasie zabawi w Aix les Bains i że rumuńska delegacja wyjeżdża na konferencję w sprawie żeglugi na Dunaju z Paryża do Aix les Bains, aby się naradzić z Take Jonescu. *Tribuna* zauważa w tej sprawie, że wpływ Francji na sprawę żeglugi na Dunaju wzrósł, natomiast Niemcy na sprawę te, wpływu już nie mają.

Nasze sprawy.

Kurjer Warszawski pisze:

Poza sprawą pokoju z bolszewią, uwaga Rządu Polskiego jest obecnie skupiona na sprawę sporu litewsko-polskiego, i konwencji polsko gdańskiej.

W pierwszej sprawie w dalszym ciągu odbywa się wymiana not dyplomatycznych i Rząd Polski stoi na stanowisku ustalenia możliwie najbardziej pokojowych stosunków z Litwą.

Co się tyczy konwencji polsko-gdańskiej, to w pracach przygotowawczych w Paryżu weźmie udział specjalna delegacja Rządu.

Realnie myślący gdańszczanie z niecierpliwością oczekują ustalenia się stosunków polsko-gdańskich. W niemniejszej mierze zależy Polsce na prawnem ustaleniu zgodnie z traktatem wersalskim swego stosunku do Gdańska.

Przygotowanie konkretnych propozycyj rozejmowo-pokojowych jest obecnie najważniejszą sprawą jaką się zajmuje Rząd.

Prace te są już w ostatniem stadjum i dziś mają być ostatecznie rozważone i zdecydowane na posiedzeniu R. O. P., które odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta Ministrów Witosa.

Wyjazd delegacji do Rygi nastąpi prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

W sprawie żydów.

Z Warszawy donoszą:

Do Naczelnego Dowództwa dochodzą ze strony nietylko lojalnie, ale nawet szczerze patrjotycznie czujących kół żydowskich skargi, na bezwzględne postępowanie naszych wojsk w odzyskanych miejscowościach. Jakkolwiek pewnem jest, że część ludności żydowskiej w czasie najazdu bolszewickiego, zachowywała się wrogo wobec naszej państwowości i popierała nieprzyjaciela, niepodobna tego zarzutu stosować bezwzględnie do wszystkich żydów, których olbrzymia część, zwłaszcza ortodoksów, jest najzupełniej lojalną a nawet patrjotyczną.

Dowództwa armji wydadzą natychmiast zarządzenia zmierzające do powstrzymania wszystkich nadużyć oddziałów w stosunku do tej ludności. Żadną miarą niedopuszczalna jest masowa zemsta za przewinienia jednostek lub pewnych kół. W każdym poszczególnym wypadku musi nastąpić dochodzenie sądowe. W szczególności wyśle Dowództwa II. i IV. armji bezwłocznie oficerów do Wyszkowa i Sokołowa, gdzie podług doniesień w ostatnich dniach dopuściły się wojska większych nadużyć. Wynik dochodzeń meldować do Naczelnego Dowództwa Oddz. IV. do 12 września. Dowództwom okręgów etapowych zwrócić specjalnie uwagę na przestrzeganie powyższego rozkazu.

Podp.: *Rozwadowski*, gen. por.

Z Górnego Śląska.

Specjalny sąd koalicyjny w Katowicach skazał 9 Niemców za udział w wydarzeniach katowickich 17 i 18 sierpnia na karę więzienia. Jednego z pośród nich za strzelanie z okien do wojsk francuskich, skazano na 15 lat więzienia.

Po nieudaniu się zamachu 17 i 18 sierpnia oraz po całej kampanji z notami do konferencji pokojowej, Niemcy postanowili zaatakować przewodniczącego komisji międzykoalicyjnej, gen. Leronda. Chwycili się i tym razem, jak zwykle, metody ogłaszania fałszywych dokumentów. Wrocławska *Bresslauer Morgenztg.* przynosi sensacyjny dokument, a mianowicie tajny rozkaz gen. Leronda do kontrolerów francuskich na Górnym Śląsku, by popierali Polaków w ich akcji samoobronnej.

Naturalnie, z góry można było wiedzieć, że jest to falsyfikat z tej kuźni fałszerstw, z której pochodziły w swoim czasie rzekome tajne rozkazy powstańców polskich, którymi rząd niemiecki tak się skompromitował, gdy je dołączył do noty w sprawie rzekomych rewolucyjnych zamiarów polskich na Górnym Śląsku.

W odpowiedzi na ogłoszenie dokumentów. *Bressl. Morgenztg.* została przez komisję międzysojuszniczą zakazana na Górnym Śląsku na przeciąg jednego miesiąca. Zarazem ogłosiła komisja, że ten dokument jest sfałszowany.

Zbliżenie rumuńsko-rosyjskie.

Z Bukaresztu donoszą:

Rumuński prezydent ministrów generał Avarescu wysłał do Cziczerina następującą depeszę:

Rząd rumuński wyraża w odpowiedzi na Pańską depeszę z 28 sierpnia b. r. swoją chęć podjęcia od wieków datującego się stosunku sąsiedzkiego między Rumunją a Rosją, i jest z tego powodu gotów omawiać z rządem rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiedzenia życzenia zawarcia w tym względzie układów.

Interwiew z Millerandem.

Millerand udzielił w Strassburgu interwiewu współpracownikowi *Echo de Paris.* Powiedział on: Pierwotnie projektowane było tylko spotkanie z Giolittim w Aix les Bains, później po rozmowie z Albertem Thomasem, zdecydowałem się odwiedzić międzynarodowe biuro pracy w Genewie, na czele którego stoi Albert Thomas. O tem został powiadomiony rząd szwajcarski.

Prezydent szwajcarskiej republiki wyraził życzenie spotkania się z Millerandem, którą to propozycję z radością przyjąłem. Spotkanie ma się odbyć w Lozannie 15 b. m. po południu. Millerand wspomniał o dawnych przyjaznych stosunkach ze Szwajcarją. Co do biura genewskiego, to pracuje ono gorliwie nad przywróceniem socjalnego spokoju, z uwzględnieniem tak interesów pracodawców jak i robotników. Francja uczyni wszystko, aby wyrównać przeciwieństwa.

Co do spotkania z Giolittim — powiedział Millerand przedewszystkiem — że się cieszy, iż będzie mógł poznać szefa gabinetu włoskiego. Będą omawiane wszystkie kwestje bieżące, dotyczące ententy, oczywiście sprawy szczególnie obchodzące Francję i Włochy. Konferencja odbędzie się w duchu serdecznego zaufania. Na pytanie korespondenta, dlaczego zaniechano konferencji w Genewie, która miała być dalszym ciągiem konferencji w Spa, Millerand odpowiedział krótko: Komisja reparacyjna pracuje; więcej nie mam nic do powiedzenia.

Z tego wnioskuje *Echo de Paris*, że komisja reparacyjna sama ustali wysokość niemieckiego odszkodowania. Nie wyklucza to pertraktacji między rządami, a nawet będą one konieczne.

Przewrotność wielkorządców bolszewickich.

U jednego z jeńców bolszewickich znaleziono odezwę, która jaskrawe rzuca światło na przewrotność rządu sowietów. Znane są odezwy Trockiego *et tutti quanti* z czasu, gdy nawała krasnoarmiejców spadłszy na ziemię naszą, już gotowała się do zalania całej Polski. Wszakże nie kto inny, jeno Trocki słał rozkaz po rozkazie, by nie spocząć, zanim zatknięty zostanie czerwony sztandar na wieżycy królewskiego zamku w Warszawie. Gdy jednak ambitne te plany zdruzgotało męstwo Żołnierza polskiego, ci to jak pobici kierownicy niefortunnej akcji, spychają winę na innych i w jaki sposób starają się przejednać wojsko.

Odezwa, o której mowa, opiewa:

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się.

Towarzysze krasnoarmiejcy;

Rewolucja znowu w niebezpieczeństwie. Generałowie carscy, których powołali Lenin i Trocki, sprzedali nas Polakom. Oni naumyślnie wprowadzili naszych towarzyszów krasnoarmiejców w worek pod Warszawą i w rezultacie, w krwawym boju pod Warszawą legły nasze najlepsze krasnoarmiejskie pułki.

Znowu dziesiątki tysięcy ofiar, znowu setki tysięcy dramatów dla naszych rodzin!

Dla kogo są te ofiary, komu potrzebna była Warszawa?

Generał Brusiłow uzyskał zaufanie i dzięki temu carski, chytry generał zemścił się teraz nad nami, za swego syna i za swoje rany.

Trybunał ludowy znajdzie wszystkich winowajców i sprzedawczycy rewolucji zapłacą swoją krwią, za naszych poległych towarzyszy. Centralny Wykonawczy Komitet trzeciego internacjonału (Centro-inspółkominter), na posiedzeniu 17 sierpnia postanowił: wybrać w każdym pułku Komitety krasnoarmiejców, złożone z 5 ludzi, (ażeby aparat nie był uciążliwy do kierowania), któreby doglądały komendantów i kontrolowały rozkazy wojenne.

Komitety powinny z pośród siebie wyłonić Komitety dywizyjne, według liczby pułków i komend, wchodzących w skład dywizji: Każdy pułk i oddział niebojowy („niestrojewaja czast), delegują po jednym towarzyszu do Komitetu dywizyjnego,

Rozkazy niepodpisane przez Komitet są nieważne. Każdy rozkaz przed wydaniem, powinien być omówiony w Komjaczejkach i Komendach i dopiero wtedy, kiedy będzie znany nastrój wszystkich towarzyszów, rozkaz się pisze i podpisuje przez wybranych towarzyszów.

Towarzysze, pamiętajcie, że agenci Brusiłowscy są w każdym pułku, w każdej rocie.

Towarzysze Krasnoarmiejcy! Jeszcze za czasów krwi żądnego cara generał Brusiłow zaprowadził w Karpaty armję rosyjaką, złożoną z robotników i chłopów, których pędzili ze wsi żandarmi carscy.

Same tylko zimne mogiły zostały się w górach surowych po tych wojskach.

Generał Brusiłow i teraz zamyślił przeprowadzić swój plan imperjalistyczny i zatknąć swój sztandar na Karpatach. Wówczas, gdy jedne pułki miały następować na Warszawę (wyginęły w worku warszawskim), drugie rzucone zostały do Galicji, w celu przedarcia się do Karpat. W ten sposób generał Brusiłow chciał rozdwoić czerwoną armję, ażeby częściami została rozbita przez Polaków pod Warszawą, a w Galicji przez powstańców i ukraińców.

Na wypadek, gdyby ten plan występny się udał — armji czerwonej, tak, jakby nie było.

Towarzysze! Przepędzajcie precz starorężymowców, myślących tylko o dwugłowowych orłach, Dardanelach i Karpatach.

Nie wierzcie, towarzysze, sztabowym i agentom brusiłowskim — oni mają czerwoną gwiazdę na czapce, ale w głowie mają czarno, a także czarno w sercu!

Precz z podbojami!

Smierć opryszkom, którzy nas prowadzą w obce kraje na śmierć z zimna i głodu.

Centralny Komitet Krasnoarmiejców
(Centrkomarm)
Moskwa N. 3874. K. radio.

W sprawie tajnego magazynu broni w Warszawie.

Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący wspólny komunikat prasowy Ministerstwa spraw wojskowych i spraw wewnętrznych:

Na posiedzeniu R. O. P. w dniu 4 b. m. poseł Ausz wniósł interpelację w sprawie wykrycia tajnego składu broni w Warszawie. Fakt ten zatrwożył opinję publiczną i w formie niepokojących pogłosek obiegł część prasy.

Na interpelację odpowiedział Minister spraw wewnętrznych, że organa bezpieczeństwa Ministerstwa spraw wewnętrznych wykryły w rzeczywistości ów skład broni, lecz jak następnie ustalono, był to skład Związku obrony Ojczyzny, utworzony celem przygotowania środków technicznych dla akcji zbrojnej na tyłach bolszewickich, na wypadek wzięcia Warszawy przez bolszewików. O istnieniu składu było dokładnie poinformowane Naczelne Dowództwo i Ministerstwo spraw wojskowych. Nieporozumienie wynikło z tego powodu, że o składzie nie zostały powiadomione odnośne organa bezpieczeństwa publicznego.

Z chwilą wkroczenia wroga na tereny Państwa polskiego, w kołach poselskich R. O. P. powstała inicjatywa stworzenia organizacji, której celem byłoby przeciwstawienie się zbrojne najeźdźcom za linją bojową, w formie partyzantki, uprawianej na tyłach bolszewickich.

W wykonaniu powyższej inicjatywy rozkazem M. S. W. nr. 1060 powstał dnia 1 sierpnia b. r. Związek Obrony Ojczyzny, mający na celu natychmiastową dywersję na tyłach bolszewickich, oraz zorganizowanie do celów walki ludności, na terenach zajętych przez nieprzyjaciela.

W pracach Z. O. O. wziął udział szereg ugrupowań sejmowych.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność Związku Obrony Ojczyzny w łomżyńskiem, płockiem i białostockiem, gdzie zorganizowano wystąpienie ludności z bronią w ręku przeciw najeźdźcom. Tej właśnie działalności zawdzięczać należy w siedleckiem powstanie oddziałów Z. O. O., które odznaczyły się wielokrotnie, biorąc n. p. pod Siedlcami do niewoli sztab 22 brygady sowieckiej, albo w Mordach, gdzie został przez nie schwytany Rewkom siedlecki (komitet rewolucyjny).

Dokładne sprawozdanie z całokształtu działalności Z. O. O. będzie podane do wiadomości publicznej po uzyskaniu wszystkich meldunków.

Dnia 29 sierpnia wobec wyparcia najeźdźców z obszaru kraju, Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zlikwidowania Z. O. O., jako organizacji powstałej dla celów specjalnych i tylko na okres przejściowy.

Powrót uchodźców do powiatów wschodniej Małopolski.

Prezydjum Namiestnictwa komunikuje:

Według zawiadomienia Naczelnego Dowództwa z 7 b. m. Nr. 47.259/IV. dopuszczalne są dla powrotu władz i ludności cywilnej następujące powiaty Małopolski:

Rawa ruska, Żółkiew, Lwów, Bóbrka, Żydaczów oraz wszystkie powiaty położone na południe od Dniestru.

Rodacy!

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, wydał następującą odezwę: Rodacy! Kiedy groźba najazdu bolszewickiego i zalewu kraju, przez hordy barbarzyńskie czerwonej armji, stanęła przed naszemi oczyma, cały naród, jak jeden mąż, z zapałem patrjotycznym zerwał się do walki z wrogiem na śmierć i życie. Armja nasza, zjednoczona z narodem, z wiarą w zwycięstwo, wraz z armją ochotniczą, jakoby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w liczbie 100.000 z łona Ojczyzny wyrosłą, oddając swoje młode życie, świętej sprawie Ojczyzny, zadała wrogowi cios, odparła go od wrot i wypędziła z ziem naszych, które doświadczyły na sobie dobitnie, czem są dobrodziejstwa bolszewickiej religji. Zwyciężył żołnierz polski, bo czuł bijące z nim zgodnie serce narodu, bo wiedział, że ojcowie, matki, bracia i siostry, przejęci są troską o jego losy, o jego siły, zdrowie, potrzeby i cierpienia, i że w każdej chwili, gotowi są nieść mu pomoc serdeczną.

Ale niebezpieczeństwo nie minęło. Wróg pobity, dyszy zemstą i żądzą zagłady, zbiera rozproszone zastępy, gromadzi nowe zaciągi i gotuje się, do nowego ataku. Żołnierz polski ma prawdopodobnie przed sobą jeszcze walkę, i to bardzo ciężką. To też społeczeństwo nie może, nie powinno nawet ani na chwilę ustawać w swej serdecznej trosce o jego dobro, o jego zdrowie, o jego siły. Potrzeby, zwłaszcza wobec zbliżającej się pory zimowej ciągle rosną, więc i ofiarność nasza powinna wzrastać bez przerwy. Czułe serce nie jest obojętne na losy żołnierza, oddającego krew swoją, za nasze bezpieczeństwo, za naszą wolność. Kto zdaje sobie sprawę z tego świętego obowiązku, ten nie zwlekając, winien złożyć możliwie jak największą ofiarę, czy to w pieniądzach, czy w naturze, na rzecz żołnierza. Obywatelski Komitet Wykonawczy wzywa was rodacy, abyście temu świętemu obowiązkowi uczynili zadość i niewątpi, że to gorące jego wezwanie nie pozostanie bez skutku. Niechaj posypią się z wielką obfitością dary, niech napłyną znaczne fundusze, a Komitet obywatelski uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby żołnierze polscy, walczący na froncie odczuli znowu, jak w one dni sierpniowe, że stoi za nimi cały naród i podtrzymuje go w walce z wrogiem śmiertelnym za całość i niepodległość Ojczyzny.

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa.

KRONIKA.

Lwów, 13 września 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 14 września.

Rzym. kat.: Podwyż. św. Krzyża.
Gr. kat.: 1 Sept. Symeona.
Słowiański: Chronisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 36 zachód słońca o godzinie 6 minut 20.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 11 stopni.

— **Rada przyboczna Gen. Delegata.** Dnia 15 bm. odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej Generalnego. Delegata Rządu.

— **Kara śmierci za uszkodzenie przewodów telegraficznych.** Dyrekcja policji we Lwowie komunikuje następujące obwieszczenie:

Ponieważ w ostatnich czasach zachodzą często wypadki rozmyślnego uszkadzania przewodów telegraficznych i telefonicznych na obszarze Dowództwa frontu południowego i D. O. Genu Lwów — Dyrekcja policji na skutek zlecenia władz wojskowych zwraca uwagę, że każde uszkodzenie przewodu telegraficznego lub telefonicznego stanowi zbrodnię z § 67 ust. 2 austr. u. k. (porozumiewania się z nieprzyjacielem i inne przedsięwzięcia, mające na celu szkodę polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców lub korzyść dla nieprzyjaciela) i każdy kto się tej zbrodni dopuści zostanie oddany pod wojskowy Sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie, a to stosownie do ogłoszenia Dowództwa O. Genu Lwów z 23 sierpnia 1929 r. o Sądach doraźnych.

Dyrekcja policji.

— **Cudowny obraz Jezusa Chrystusa** w Milatynie, znajdował się przez szereg dni w naszej Bazylice archikatedralnej, dokąd przewieźli go OO. Misjonarze, gdy Milatynowi groziła inwazja bolszewicka. Pochwalić tylko wypada tę ich przezorność, wiadomo bowiem, że Milatyn ostatnio na czas krótki owładnięty został przez dzikie hordy wschodnie, które nie omieszkały oczywiście złupić i zniszczyć kościoła.

Podczas pobytu swego we Lwowie cudowny obraz był celem tłumnej co dnia pielgrzymki wiernych, którzy u stóp jego szukali pocieszenia w troskach i ukrzepienia na ciernistą drogę życia

Wczoraj popołudniu obraz wyniesiono z Bazyliki i po okrążeniu z nim Rynku i ulic przy udziale procesyi z wszystkich kościołów, odprowadzono uroczyście na drogę powrotną, Milatynowi bowiem nie grozi już niebezpieczeństwo.

— **Urlop gen. Hallera.** Warszawska *Rzeczpospolita* donosi: Generał Józef Haller wyjechał wczoraj do Zakopanego. Front północny, który miał sobie generał powierzony, został zlikwidowany. Nastąpiły zmiany na stanowiskach kierujących. Obrońca Warszawy pozostając chwilowo w Warszawie bez określonego bliżej zajęcia, postanowił na pewien czas usunąć się. Na dworcu w chwili odjazdu zebrała się delegacja sztabu b. frontu północnego, sztabu byłej armji ochotniczej, posłowie sejmowi, oraz grono najbliższych znajomych. Serdecznie i gorąco żegnano ukochanego wodza.

— **Z klubu pracy konstytucyjnej.** Jak się dowiadujemy, klub pracy konstytucyjnej w sprawie wyboru przewodniczącego komisji s praw zagranicznych nie powziął formalnej uchwały. Reprezentant klubu p. Dębiński stojąc jedynie na stanowisku klucza ustanowionego regulaminem, a nie z motywów politycznych, oświadczył się za prawem prezentacji przewodniczącego przez związek ludowo-narodowy, przeczo nie stawał w sprzeczności z zasadniczem stanowiskiem klubu pracy konstytucyjnej. Kwestją sporną mogło być tylko to, czy konwent senjorów przewodnictwo w tej komisji wyłączył z dotąd praktykowanych zwyczajów. P. Dębiński oświadczył, że aż do wyjaśnienia tej sprawy wstrzyma się od udziału w posiedzeniach komisji spraw zagranicznych. Zastępstwo obejmie p. Baworowski.

— **Premjer Witos o stosunku Polaków do żydów.** Warszawski przedstawiciel *United Telegraph*, miał dnia 7 b. m. rozmowę z Premjerem Witosem, podczas której poruszono między innemi sprawę stosunku ludności polskiej do żydowskiej.

Premjer miał oświadczyć: „Ustawodawstwo nasze opiera się na równouprawnieniu wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Stosunek narodu polskiego do ludności żydowskiej, zależy od stanowiska politycznego ludności żydowskiej. Polacy skłonni są do pokojowego współżycia z ludnością żydowską, jeśli żydzi spełnią swe obowiązki jako lojalni obywatele“,

— **„Straż mogił“.** Dnia 7 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Straż mogił polskich bohaterów“ zaszczycone obecnością Najprzew. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania, dokonano wyboru wydziału; w skład prezydjum wchodzą: ks. dziekan Panaś, prezydentowa Neumannowa, hr. Lamezanowa-Salins, rad. dyrektorka Aleksandrowiczówna, drowa Skałkowska. Wydział stanowią: Aleksandrowiczowa, Bartlowa, Białoskórska, Bugnowa, Ciszkowa, Diamniowa, Jędrzejowiczowa, Kamińska, Kazecka, Krygowska, Kubik, Kulczycka, Lorenzowa, Maślankowa, Mazanowska, Oborska, Pilecka, Rahmanowa, Tertilowa, Wiśniewska, Wróblewska, Zakrejsowa, Zgórska, Żmudzki.

Omówiono plan robót jesiennych na cmentarzu, uchwalono zaopiekować się grobami poległych w ostatnich walkach z bolszewikami, wreszcie postanowiono odbywać tygodniowe posiedzenia każdej środy w biurze Opieki nad grobami wojennymi przy ul. Legjonów l. 1.

— **Na rannych żołnierzy.** Stowarzyszenie kupców żydowskich w Przemyślu złożyło na ręce Emanuela Becheńskiego, radcy Namiestnictwa i kierownika starostwa, jako przewodniczącego powiat. Komitetu Obrony Państwa z własnej inicjatywy gotówkę 10.000 marek na rannego żołnierza.

— **Odczyt.** Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich komunikuje: W środę, 15 bm. o godzinie 8-ej wieczorem w sali „Domu Oficera Polskiego“ przy ul. Szopena 3 major sztabu generalnego Güastler wygłosi odczyt na temat: Ofenzywa sierpniowa.

— **Powrót kolonij leszniczych z Rabki** nastąpi we środę 15 września rannym pociągiem osobowym z Krakowa. P. T. Rodzice zgłoszą się na dworcu po odbiór dziatwy.

— **Wystawa zbiorów** Leona Pinińskiego. W niedzielę otwartą została w pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim w Krakowie wystawa obrazów ze zbiorów prof. Leona hr. Pinińskiego, przywiezionych czasowo ze Lwowa do Krakowa.
Wystawa wypełnia wszystkie sale. Znajdują się na niej dzieła wszystkich szkół i narodów, począwszy od starych mistrzów włoskich, francuskich, hiszpańskich flamandzkich aż do najznakomitszych naszych malarzy współczesnych. Wśród nich jest wiele arcydzieł.

Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz cierpiącej niedostatek ludności Lwowa do dyspozycji Najprzew. ks. arcyb. Bilczewskiego.

† **Anna z Miłkowskich Laskowska,** żona b. delegata krakowskiego Kazimierza Laskowskiego, zmarła w Krakowie. Była czynną w wielu towarzystwach humanitarnych. Podczas wojny światowej przechodziła ciężkie chwile przy boku swego małżonka, któremu była wierną i najlepszą przyjaciółką. Cześć jej pamięci!

— **Kraków bez chleba.** Jak pisma krakowskie donoszą od paru dni gród podwawelski jest pozbawiony chleba. Konsumenci odbywają po mieście gonitwy za chlebem po wszystkich piekarniach — naprózno, gdyż tym razem piekarze-majstrowie strajkują. Idzie tu o cenę pieczywa. Piekarze mają nabywać żyto po 700 Mk. za metr, tymczasem za tę cenę nigdzie go dostać nie mogą i płacić mają podobno do 1400 Mk. za centnar. Ponieważ zaś mają sprzedawać po 14 Mk. kilo chleba, przeto samo zboże do wypieku ma ich kosztować drożej, niż wolno im sprzedawać chleb. Chcąc zatem zmusić władze do wyznaczenia im wyższej ceny za pieczywo, zaprzestali zupełnie wypieku chleba. Konsumenci mają się obejść smakiem.

— **Ocalenie Sniatyna.** *Ziemia Przemyska* podaje z ruchawki zorganizowanej niedawno w południowo-wschodniej Małopolsce przez Siczyńskiego *et cons.* epizod, zasługujący na nazwę komicznego intermezzo w tragedji.

Zbuntowana wataha, licząca ponad pół tysiąca pieszych i konnych, zaopatrzona w działa, oraz karabiny maszynowe, ciągnie na Sniatyn. Trzeba wprzód jednak zasięgnąć języka. W odległości kilkunastu kilometrów od miasta, chwytają żołdacy starego żyda, prowadzą wylękłego i drżącego do dowódcy, a ten wypytuje go, czy w Sniatynie jest wojsko i ile może być tego wojska. Żyd, ochłonąwszy nieco z pierwszej trwogi, orjentuje się, o co idzie odpowiada, „Tam jest strasznie dużo wojska, może czterdzieści tysięcy. — Skądże wzięło ich się tyle? — Wczoraj przyjechali. Jak zaczęli iść przez miasto, to szli i szli. Końca nie było widać...“ — A kawalerja jest? — Tacy na koniach Aj, waj, okropnie dużo. Stoją w tej kasarni — i w tej kasarni...“

Żyd tak naturalnie i z takiem przeświadczeniem opowiadał to wszystko, że mu uwierzono i wataha zwróciła się na Kosów, a między tem miasteczkiem a Worochtą została rozgromiona.

Tak to żyd ocalił Sniatyn od zniszczenia.

— **Do Warszawy** przybył ataman Iskra, przedstawiciel wojsk gen. Bałachowicza. Miał on konferencję z p. Machrowem, przedstawicielem wojsk gen. Wrangla.

— **W Częstochowie** na uroczystości Narodzenia N. M. P., przypadającą na 8-go września, bawiło 80.000 pielgrzymów, a z tego 10.000 z Górnego Śląska. Miasto przyjmowało gości owacyjnie. Pod Jasną Górą odbyło się kilka wieców dla Górnoślązaków w sprawie plebiscytu.

— **Zapis.** Jak donosi *L'Etoille Belgique*, jeden ze znanych filantropów belgijskich, postanowił przeznaczyć pół miljona franków na rozmaite cele filantropijne w Polsce.

— **Kamieniew** opuszcza dziś Anglję, udając się do Rosji, podczas gdy Krassin pozostanie nadal w Londynie. Kamieniew i Krassin odbyli onegdaj posiedzenie z Lloydem George'm. Słychać, że spotkanie to przyszło do skutku nietyle z powodu zamierzonego odjazdu Kamieniewa, ile aby omówić różne sprawy, dotyczące transakcji handlowych z Rosją. Lloyd George przedłożył podobno Kamieniewowi także różne propozycje rządu angielskiego w celu przedstawienia ich w Moskwie i omówienia z rządem sowietów.

— **Schwytanie szulera** na oszustwie. W Wiedniu aresztowano za oszustwo Stanisława Parnesa, koncypienta adwokackiego, który niedawno uciekł ze Lwowa, gdzie wraz z innymi szulerami miał stanąć przed sądem, oskarżony o uprawianie gier hazardowych. Parnes odziedziczył po ojcu przed paru laty, miljonowy majątek, który przegrał w karty.

— **Rudolf Mosse,** o którego śmierci donieśliśmy, wydawca *Berliner Tageblattu* urodził się w r. 1843 w Poznańskiem i jako biedny młodzieniec przywędrował do Berlina, gdzie w 1867 r. założył bardzo skromne biuro anonsowe, które się szybko rozwijało. Już w pięć lat potem począł Mosse wydawać *Berliner Tageblatt*, którego nakład ciągle wzrastał, zwłaszcza od chwili, gdy na czele tego pisma stanął Teodor Wolff. Ponadto Mosse wydawał jeszcze dwa dzienniki, a mianowicie: *Berliner Volkszeitung* i *Berliner Morgenzeitung*.

— **Polski komitet igrzysk olimpijskich** komunikuje: W tych dniach zakończyły się zawody piłki nożnej w siódmej olimpiadzie. Do zawodów stanęły prawie wszystkie państwa europejskie, a nadto Stany Zjednoczone, tak, że na boisku stadjonu stanęło 11 państwowych drużyn reprezentacyjnych, złożonych z najlepszych footbalistów świata. Wynik zawodów trwających od 29 sierpnia do 5 września, śledzonych z niesłychanem zaciekawieniem przez całą prasę cywilizowanego świata, był wprost senzacyjny. Pierwsze miejsce i mistrzowstwo olimpijskie zyskała Czechosłowacja, które po raz pierwszy w dziejach Olimpjady stanęła w stadjonie obok innych narodów niepodległych. Drugie miejsce zajęła również niespodziewanie Norwegja, trzecie Holandja, czwarte Danja. W rzędzie pobitych znalazła się najnieoczekiwaniej Anglja, ojczyzna footbalu, Francja, Ameryka, Włochy i i. Oto wynik niektórych spotkań: Czechosłowacja, Szwecja 7 : 0. Czechosłowacja i Jugosławja 9 : 0, Czechosłowacja Norwegja 4 : 0, Norwegja-Anglja 3 : 1, Hiszpanja-Danja 1 : 0. Polska reprezentacja państwowa w piłce nożnej nie brała udziału w zawodach olimpijskich.

— **Kobiety w armji sowietów.** Sowieckie radjo głosi, że w Rosji formują się obecnie bataljony kobiece, które odchodzą już na front.

— **Awantury w Tryjeście.** Mimo starań przewódców socjalistycznych, dotąd nie udało się przywrócić spokoju w Tryjeście. Według tamtejszych dzienników, dzielnica St. Giacomo. w której mieszkają przeważnie słowianie, jest widownią ciągłych starć.

— **Państwo wielko-libanońskie.** Generał Gourand proklamował w Bajrucie, wobec wielkiego tłumu ludzi nowo utworzone państwo „wielko-libanońskie“, które rozciągać się będzie od rzeki Nahr el-Kebir, aż po granice Palestyny i od morza, aż po stoki Antylibanonu. Rezydencją rządu będzie Bajrut z daleko idącą autonomją administracyjną i bezpośrednimi stosunkami z zwierzchnikiem nowego państwa.

— **Wynalazek w dziedzinie opału.** PAT. donosi z Nauen: Towarzystwo akcyjne Fryderyka Kruppa pod Magdeburgiem komunikuje, że dzięki niezmordowanej działalności inżynierów udało się wynaleść sposób otrzymania z powrotem materjału palnego z pozostałości po spaleniu węgla. Wynalazek ten wywołuje zdumienie nawet w kołach fachowych. Wedle nowego procederu, stosowanego w ciągu ostatnich lat u Kruppa w Magdeburgu, w przeciwieństwie do dawnego postępowania wilgotnego, rozdzielano na drodze suchej popiół na części składowe, tj. żużel, koks i węgiel. Proceder ten polega na magnetycznych własnościach żużla, — zawierającego żelazo i został już zgłoszony do patentu państwowego. Ma on wielkie znaczenie przy dzisiejszej nędzy środków opałowych. Profesor wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu oświadczył, że postępowanie to ułatwia lepsze wykorzystanie węgla kamiennego.

— **Referat Prasy i Propagandy** przy Okr. Inspektoracie Armji Ochotniczej przy ul. Chorążczyzny l. 6 II. p. zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich Władz wojskowych i cywilnych o nadsyłanie zawiadomień o czasie i miejscu wszystkich uroczystości, celem utrwalenia ich na filmach.

— **W zakładach naukowych** Zofji Strzałkowskiej rozpocznie się rok szkolny uroczystem nabożeństwem dnia 14 września o godzinie 9 rano, — Wpisy trwają dalej.

— **Dnia 15 września,** we środę o godzinie 5 odbędzie się w sali katolickiego Związku Polek przy ul. Rutowskiego l. 10 zebranie Zjednoczenia Polskich Chrz. Tow. Kobiet, na które prosi się wszystkie członkinie Towarzystw do Zjednoczenia należących. Sprawy ważne.

— **Już wyszła USTAWA** z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy. Do nabycia w ekspedycji drukarni ul. Czarnieckiego 12. Cena egzemplarza 15 Marek polskich, z przesyłką pocztową 18 Marek polskich. Nakład ograniczony.

— **Ofiara.** Znaleźliśmy się nagle wśród bogactw średniewiecza, gdzie skarby architektury, sprzętów i ubiorów tworzą tło pełne harmonji i piękna. W tym ciekawym i pełnym barw świecie żyła cudna dziewczyna Julietta, ukochana jedenaczka dostojnego rajcy Pelizzolli w pięknym bogatym domu, tak miła była i serdeczna. Wesoły śmiech dzieciństwa dźwięczał jak kryształowa arfa. Niedługo i miłość zapukała do tego serduszka. Młodego malarza włoskiego i Julję złączyła mała piosenka na wieki... Lecz właśnie ta miłość gorąca zażądała ofiary, Słożył ją chłopiec, gdy sztyletem wtłoczył w gardło obelgę, która dotknęła ukochaną. A kiedy mury więzienia zamknęły za nim podwoje, Julietta złożyła nową ofiarę ze swojego kochania, aby ratować ukochanego. Lecz wszystko naprózno. Chwyciła młode życie karząca szubienica. Straszna ta chwila pobieliła włosy młodziutkiej Julietty odblaskiem zimy... Przeżywa wraz z publicznością kawał życia nieporównana Henny Porten na ekranie „Apolla“ w przepięknym dramacie „Ofiara“. Cały urok kobiety, wielki talent artystki, i owe wysokie odczucie miary artystycznej włożyło Henny Porten z rozrzutnością bogacza w tę nową swoją rolę. Ocenia się ona jakby przecudnym malarskim pomysłem na tem bogatem tle średniowiecza i jego stylowego piękna.

Slązki Bank Przemysłowy.

Dnia 9 września b. r., odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. T. Filippiego, konstytuujące Walne Zgromadzenie, założonego przez Polski Bank Przemysłowy, Slązkiego Banku Przemysłowego z siedzibą w Bielsku.

Celem uruchomienia tej instytucji, objął nowy Bank, którego początkowy kapitał akcyjny wynosi obecnie 14,000.000 Mk. Filie Czeskiego Banku Union w Bielsku i Cieszynie.

Dotychczasowa działalność Polskiego Banku Przemysłowego, na polu uprzemysłowienia kraju, daje pełną gwarancję, że nowo założony Slązki Bank Przemysłowy, który zapewnił sobie współpracę Czeskiego Banku Union w Pradze i Dolno Austrjackiego Towarzystwa Eskontowego w Wiedniu, oparty o tak silne instytucje finansowe, będzie mógł przeszczepić na terytorjum Slązkie program Polskiego Banku Przemysłowego, który w ciągu swej zaledwie 10 letniej pracy, stworzył w Polsce cały szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych o kapitale przeszło miljarda marek polskich.

Prezesem Rady Zawiadowczej wybrany został p. dr. Jan Michejda z Cieszyna, zastępcą prezesa p. dr. Marcin Szarski, naczelny dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, nadto weszli do Rady Zawiadowczej pp. dyr. Filippi, dr. E. Frank, dyr. A. Kubie, C. Rulf. dr. Słuszkiewicz, oraz przemysłowcy Bielscy pp. J. Sternikel, B. Tisch i Zipser. Na kierowników instytucji powołano pp. dr. M. Niemczewskiego i A. Goldklanga.

Likwidacja.

(wi) Te codzienne przekomarzania z sobą samym i ze światem urwały się w chwili, gdy zakrawało, że już wszystko urywa się dla nas. Marło słowo na ustach, oddech ustawał w piersi z bólu i wściekłości „Ja“ wymazane zostało i starte na proch....

A chyba nie mogło podźwignąć się, gdy nagle przyszła potem chwila oślepiającego blasku. Jakby archanioł Gabrjel z mieczem płomiennym w ręku obaliło męstwo Żołnierza Polskiego dziki najazd i cały świat oniemiał z podziwu.

Więc to także nie pora była, wracać do prześlizgiwania się po marnościach życia codziennego, gdy gorzał wielki płomień ofiary, która okupiła naród od pogromu.

Ale teraz nastaje faza trzecia. Olbrzymi rozmach kończy już swe dzieło. Już na północy i w centrum Państwa odepchnął wroga za ścianę granicy etnograficznej, a za Bóg, lada dzień uczyni to samo i w Małopolsce...

Zatem likwidacja. Zatem powrót bieżeńców do swych sadyb; moralne kucie pokoju z przeświadczeniem, że na dwoje babka wróżyła; żwawsze znowu ścieranie się antagonizmów wewnątrz; jeremiady aprowizacyjne — powoli wzrok odwraca się od wielkich horyzontów i kierować zaczyna uwagę na sprawy najbliższe, tuż przed nosem.

W takim stanie rzeczy codzienne konotatki *de omnibus rebus et quibusdam aliis* nikogo już chyba razić nie będą i nie ściągną na autora zarzutu, że mąci uroczystość nastrojów.

Jak likwidacja, to likwidacja — nie tylko w dziedzinie wielkich problemów, lecz także na tem małem własnem podwórku, które jest uciechą i udręką każdego!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek, 13 września, o godz. 7 wieczorem „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach.

Wtorek, 14 września, o godz. 7 wieczorem „Pomysł panny Franciszki“, komedja w 4 aktach.

Sroda, 15 września, o godz. 7 wieczorem „Krakowiacy i Górale“, komedjo-opera w 3 aktach.

Czwartek, 16 września, wieczorem, o godzinie 7 „Faust“, opera.

Piątek, 17 września, wieczorem, o godzinie 7 „Krakowiacy i górale“, komedjo-opera.

Sobota, 18 września, po południu, o godzinie 3 m. 30 „Damy i huzary“, komedja.

Sobota 18 września, wieczorem, o godzinie 7 „Noc w Wenecji“, operetka.

Niedziela, 19 września, po południu, o godz. 3 m. 30 „Pan Poseł“, komedja.

Niedziela, 19 września, wieczorem, o godzinie 7 „Krakowiacy i górale“, komedjo-opera.

Poniedziałek. 20 września, wieczorem, o godz. 7 „Traviata“ opera.

Wtorek, 21 września, wieczorem, o godzinie 7 „Manewry jesienne“, operetka.

Sroda, 22 września, wieczorem, o godzinie 7 „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem J. Szaniawskiego, nowość, po raz pierwszy.

W teatrze artystyczno-literackim „Bagatela“ (w sali Casino de Paris) Lwów, Rejtana 3, codziennie nadzwyczaj urozmaicony program wybitnych artystów polskich. Bilety do nabycia u Seyfarta, Akademiska 6.

Solą w oku bolszewików jest książka p. Jana Parandowskiego. Oto, co o tym podaje paryska *La Pologne.* „Parę miesięcy temu pojawiła się na półkach księgarń warszawskich nowa książka. Nosiła ona frapujący tytuł: „Bolszewizm i bolszewicy w Rosji“. Autor jej p. Jan Parandowski zna doskonale psychologję bolszewików i wszystkie matactwa ich perfidnej polityki. Wskutek tego agenci bolszewiccy, którzy niestety przybywają do Polski, pomimo czujności władz, która zwraca na nich uwagę, zajęli się żywo wycofywaniem z obiegu książki p. Parandowskiego. Nieznane ręce wykupywały ją tak, że dziś stało się rzeczą niemożliwą nabyć tę książkę.“

Zwięzły podręcznik do nauki pisania na maszynie ukazał się w ostatnich dniach. Opracował go p L. Aksman według najnowszej metody t. zw. „Touch Typewriting“, umożliwiającej pisanie na maszynie bez patrzenia na klawiaturę. Książka zawiera wiele ilustracyj i wzorów do pisania.

„Gazeta żołnierska“. Od tygodnia wychodzi we Lwowie *Gazeta żołnierska*, wydawana przez komitet redakcyjny Biura propagandy. Pismo przedstawia się nader korzystnie. Poniesie ono naszemu żołnierzykowi wraz z najważniejszemi wiadomościami, trochę poezji i mały uśmieszek z „Kącika humorystycznego“. Na niewielkiej przestrzeni, redakcja umiejętnie zgrupowała treść różnorodną, bogatą i ciekawą.

Klęska. W Warszawskiim *Narodzie* pisze Aper: Leży przedemną mały tom biblioteczki, wydawanej przez niemiecką księgarnię nakładową „Insel“ w Lipsku. Mała ta książeczka o 128 stronach druku, zawiera utwór pierwszorzędnego pisarza angielskiego, tłumaczony specjalnie dla tej bibljoteczki, a wydana jest wprost bez zarzutu. I papier, choć wojenny, i druk, i oprawa i graficzna strona książki nie pozostawiają nic do życzenia. A to wszystko, razem z kosztami transportu do Polski, kosztuje około 4 marek niemieckich, czyli 19 Mk. polskich.

Mimowoli zaczynam obliczać w myśli, ile w przybliżeniu kosztowałby taki tomik u nas. Tak, mniej więcej 80 marek. Tylko ani druk, ani papier, ani żadne rzeczy, które, jego są, nie mogłyby się równać jakością ze skromnym tomikiem popularnej bibljoteczki niemieckiej. A któż wyda dziś kilkadziesiąt marek na mały tomik, kto może sobie na to pozwolić? Naprawdę trudno będzie u nas spełnić się norwidowej zapowiedzi ideału, co sięgnął bruku; czy też słowom o książeczkach, co zbłądzą pod strzechy. Zapewne stanie się coś całkiem innego. Drogie słowo drukowane wyemigruje z pod strzech i schroni się do paskarskich potoków. I to jest straszna klęska.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rozporządzenie

Ministra Aprowizacji w przedmiocie obrotu bydłem, trzodą chlewną, owcami, kozami, mięsem i przetworami mięsnemi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami.

Na zasadzie art. 5-go ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. „O aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21“ (Dz. Ust R. P. Nr. 56 — 1920 r. poz. 348) Ministerstwo Aprowizacji zarządza:

Art. 1. Obrót bydłem, trzodą chlewną, owcami, kozami, mięsem i przetworami mięsnemi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem, rybami — jest wolny, lecz z następującemi ograniczeniami:

Art. 2. Wywóz wszelkiemi środkami przewozowemi, jak i przeniesienie środków żywności wymienionych w art. 1 poza granice Państwa, jest dozwolony na podstawie każdorazowego zezwolenia właściwych organów państwowych za uprzednią zgodą Ministerstwa Aprowizacji.

Art. 3. Przegon i wwóz wymienionych w art. 1-ym artykułów z którejkolwiek miejscowości b. Kongresówki i b. Galicji do wszystkich powiatów granicznych kolejami i drogą wodną — w ruchu towarowym — wagonowo — jest dozwolony wyłącznie za listami przewozowemi Ministerstwa Aprowizacji pod adresem starostw; przewóz kolejami, drogą wodną i kołową mniejszych ładunków na podstawie zezwoleń władz aprowizacyjnych II instancji: Województw, względnie Generalnego Delegata Rządu — dla Małopolski, a do 20-tu klg. — na podstawie zaświadczeń starostw.

Ludności, zamieszkującej powiaty graniczne, wolno przewozić artykuły, wymienione w art. 1-szym niniejszego rozporządzenia, z innych powiatów w ilości nie przekraczającej 2 kilo wagi.

Art. 4. Ograniczenia art. 3 nie dotyczą przewozu i przegonu z powiatów granicznych do powiatów wewnątrz Państwa.

Obrót między granicznemi powiatami i wewnątrz powiatu jest wolny.

Art. 5. Przekroczenia przepisów tego rozporządzenia będą karane na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1 000.000 marek lub jedną z tych kar. Usiłowanie i udział będą karane na równi z dokonaniem.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, Równocześnie traci moc prawną rozporządzenie z dnia 12 marca 1920 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 24 — 1920 r. poz. 151).

Minister Aprowizacji:
w. z. (—) *L Zaborowski.*

Warszawa, dnia 30 lipca 1920 r.

Dz. Ust. Rz. P. Nr. 71 z dnia 9 sierpnia 1920 r. poz. 484).

Rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu o zniesieniu sekwestru i ograniczeń wewnętrznego przewozu wosku ziemnego i cerezyny.

Na mocy dekretu z dnia 27 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P Nr. 10 r. 1919 p. 124) zarządzam, co następuje:

Art. 1. Znosi się sekwestr i ograniczenie wewnętrznego przewozu wosku ziemnego i cerezyny, istniejące w poszczególnych dzielnicach Państwa Polskiego.

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *W. Chrzanowski.*

Warszawa, dnia 19 lipca 1920 r.

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 71 z dnia 9 sierpnia 1920 r. poz. 481).

Służba wywiadowcza w carskiej Rosji.

(Wspomnienie w szóstą rocznicę wkroczenia wojsk rosyjskich do Lwowa).

Równocześnie z rozprawą orężną rozgrywa się na polach bitew, na tyłach armji, wogóle na obszarach wojujących państw, a także i państw neutralnych, podjazdowa, niewidoczna, cicha, tajna walka pomiędzy organizacjami wywiadowczemi, zwana w potocznej mowie akcją szpiegowską.

Akcja ta dzieli się na ofenzywę, podpatrującą, śledzącą ruchy, działalność i zamiary przeciwnika, tudzież na defenzywę, polegającą na uniemożebnianiu, utrudnianiu przeciwnikowi spełnianie jego wywiadowczych zadań i zamiarów. Także i w czasach nie wojennych, w czasach w których milczy szczęk oręża, nie śpią organizacje wywiadowcze, lecz śledzą bacznie, podpatrują, co dzieje się na polu militarnem bliższych i dalszych mocarstw, utrudniają, przeszkadzają z drugiej strony niepowołanym wglądanie w ich własne tajniki.

Przy komendach wojskowych istnieją odpowiednio zorganizowane biura wywiadowcze, zapuszczające swoje konary w dalekie strony, otaczające siecią najemnych szpiegów obce państwa i prowadzące dokładną ewidencję wszystkiego, co mogło mieć znaczenie w razie wybuchu wojny.

Na terenach obcych mocarstw pracują w ukryciu zdolni, sprytni oficerowie, przebierani w stroje cywilne, jako kupcy, robotnicy i t. p. występują pod fałszywem nazwiskiem, pozyskują z pośród miejscowej ludności adeptów do służby szpiegowskiej, śledzą równocześnie zjawiska na obcych ziemiach i zdają o nich relacje przełożonym komendom.

Wre więc tak w czasie wojny, jak i w czasie pokoju krociowa robota i znajduje niekiedy epilog w krzywdzie niewinnie posądzonych iednostek, narażonych na męki więzienne, a nawet i utratę życia.

Wogóle różnie bywa z akcją wywiadowczą.

Znanym n. p. jest wypadek, iż sztabowy oficer austrjacki, pracował przez długi czas, jako dzienny robotnik przy znoszeniu zboża i innych prowiantów do kazamat i piwnic rosyjskiej twierdzy, byleby móc zdejmować przy tem plany i wysłać je do kraju. Innego oficera austrjackiego, występującego w przebraniu handlarza bydłem, przywitał przy sposobności generał-gubernator warszawski zapytaniem „Kiedy to pan kapitan zamyśla opuścić granice Rosji?“ Łatwo zrozumieć przerażenie zdemaskowanego wywiadowcy i pośpiech, z jakim wyjeżdżał z Warszawy. Nie aresztowano go, gdyż działo się to w czasie dobrych stosunków między Austro Węgrami z Rosią, a w takiej fazie zwykły były traktować mocarstwa „niepożądanych gości“ w rękawiczkach, pomnąc, iż ich emisarjuszom może przypaść w udziale takie same przychwycenie „na gorącym uczynku“. Gorzej, postępują rządy w przededniu wybuchu wojny, a już wręcz bez żadnych względów podczas rozgrywających się zmagań orężnych. Przed szeregiem lat rozbrzmiewała po dziennikach afera restauratora K. z Podwołoczysk, którego zwabili Rosjanie poza słupy graniczne, a następnie oddali, pod zarzutem szpiegostwa przed sąd i wywieźli na Sybir.

Dobrze pamiętny jest przebieg niedawnych procesów oficera rosyjskiego Stanisława Jacewicza, skazanego za wywiady na lat 4 więzienia, tudzież procesu Bendasiuka, przeprowadzonego tuż przed wybuchem światowej wojny. Jacewicz zemścił się później na lwowskim komisarzu policji Michale Karabanowskim po wkroczeniu Moskali do Lwowa wywieziono go zaraz w głąb Rosji gdzie zmarł na wygnaniu.

Leon Krzemieniecki popadł w śledztwo pod zarzutem wywiadów po obu stronach słupów granicznych. Uwięzili go Austrjacy, nie uwolnili z więzienia Rosjanie po wejściu wojsk ich do Lwowa, lecz poddawali dalszemu badaniu karnemu.

Komisarz straży granicznej, zarazem kapitan wojsk austrjackich.... uniknął przez ucieczkę śledztwa z powodu wywiadów tak na rzecz swego państwa, jak na rzecz Rosjan.

Główną rolę odgrywają na polu wywiadów kobiety, zwłaszcza kobiety piękne, o lekkich obyczajach.

W r. 1888 gdy zanosiło się na wojnę Austro-Węgier z Rosją, grasowała po Galicji a zwłaszcza w obrębie twierdzy Przemyśla, urodziwa Warszawianka B.... i wydobywała od asystujących jej rojem młodych oficerów austrjackich liczne tajemnice. Defenzywny oddział sztabu austrjackiego rozesłał jej fotografje i ścigał sprytną agentkę listami gończemi. Wyparta poza granicę zachodnią usiłowała niebawem wcisnąć się z powrotem od strony państw Bałkańskich. Przed wybuchem wojny prusko-austrjackiej r. 1866, przeszła przez Galicję liczna gromada cyganów z żonami, dziećmi, wróżkami, dobytkiem muzyką, kobziarzy, tresowanemi niedźwiedziami i końmi. W grupie tej znajdowali się, jak to później stwierdzono, niemieccy wywiadowcy.

A czyż przed wybuchem światowej wojny nie uwijali się przez długi czas po Austrji i innych krajach japońscy i chińscy handlarze drobnych wyrobów kamiennych wschodu? Oglądaliśmy ich we Lwowie, Przemyślu, Krakowie i innych miastach prowincji, spotykaliśmy w Zagrzebiu i Rejce. Stałym gościom kawiarni lwowskich wpadało przytem w oko, iż ci skromni rzekomi domokrążcy zapełniali nocami bilardowe sale, pozostawiali w przedsionkach towar bez opieki. Snać nie zależało im wiele na towarze. Po wyjeździe tego tałatajstwa z granic Austrji utrzymywały się uporczywie pogłoski, iż pomiędzy przybyłymi kupcami znajdowali się stojący na rosyjskim żołdzie oficerowie wojsk japońskich celujących, jak wiadomo w sztuce wywiadowczej. Rosja mogła tem bardziej być zniewoloną do posługiwania się obcemi siłami, iż nie wystarczały w tym kierunku jej własne instytucje.

Z dawien dawna zwracała się cała ekspanzja rosyjskich wywiadów nie tyle w kierunku militarnym, ile raczej w wewnętrznym, społecznym i politycznym. Osławiona „ochrana“, znienawidzona przez całą ludność, ulubione dziecko rosyjskiej żandarmerji, rozporządzała dyskrecjonalnie olbrzymiemi funduszami, przynosiła też kierownikom i najbliżej nich stojącym pomocnikom wydatne dochody, z drugiej zaś strony wywierała wpływ destrukcyjny przez posługiwanie się prowokatorami, ludźmi, należącymi do zakładu tajnych, nielegalnych związków antipaństwowych a zmuszanych po zdemaskowaniu i przychwyceniu, groźą katorgi, lub i kary, śmierci do spełniania w związkach zadań szpiegów w zamian za nędzną zapłatę jakich 20 do 100 rubli miesięcznie.

Posługując się tego rodzaju prowokatorami, nie mógł personal rosyjskiej żandarmerji spełniać należycie wojennych wywiadów, zwłaszcza, że nie posiadał zaufania ogółu społeczeństwa. Nikt z obywateli państwa rosyjskiego nie chciał wchodzić z prowokatorami w bliższą styczność, a każdy unikał obcowania z żandarmerją, aby nie stracić na moralnej wartości w oczach ogółu, nie stracić zaufania współziomków.

Nieliczne grono oficerów rosyjskich, powołane do ofenzywnej służby wywiadowczej, mniej rozwijało gorliwość, mniej odwagi, niezbędnej do wkraczania w głąb obcego mocarstwa, do narażania się na konsekwencje w razie odkrycia tajnej misji.

Nie dziw więc, iż z chwilą wybuchu światowej wojny zapanował na tem polu w Rosji chaos, a w czasopismach większych miast ukazały się anonse, poszukujące ludzi obojga płci do obejmowania „dobrze płatnych“ posad. Jakiego rodzaju były te posady nie pozostało tajemnicą, to też kiedy oddział najemnych szpiegów wyruszył z Warszawy pod komendą oficjalnego agenta „ochrany“ Snarskiego, mówiono o tem głośno w całem mieście.

Niebawem doszły władze i komendy do przekonania, iż stosowany przez nie system nie zawiedzie do celu. Ostatecznie bowiem doszło do tego, że musiano w dziewiątej armji zaaresztować cały własny personal wywiadowczy.

Rzuciła się więc Rosja do werbowania szpiegostwa na okupowanych terytorjach, wśród obcych poddanych.

Pamiętamy dobrze, jak to zaraz po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa (r. 1914) ogłaszały czasopisma komunikaty o „korzystnym a łatwym zarobku“ nastręczającym się tutejszej ludności.

Pierwszym zjawił się we Lwowie wspomniany powyżej podpułkownik Stanisław Jacewicz, który po kilkomiesięcznem więzieniu w Austrji, został w drodze zamiany zwrócony władzom rosyjskim. Przy ponownej bytności we Lwowie zajął stanowisko pomocnika przy gradonaczalniku, zamieszkał zaś pierwotnie przy ulicy Tarnowskiego 8. W ciągu kilkomiesięcznego pobytu w stolicy Galicji zmieniał kilkanaście razy swoje mieszkanie, a każdym razem zabierał z niego i wywoził do Rosji cenne przedmioty.

Znaną działalność oryginalna w kierunku wytworzenia legii szpiegów rozwijał Aleksander Aleksandrow poprzednio rotmistrz żandarmerji w Radziwiłłowie i oficer wojskowego biura wywiadowczego, który przybył do Lwowa w towarzystwie kupca Janusza Halberstawta i zamieszkał zrazu w Hotelu „Europejskim“, następnie przy ulicy Fredry 2. Zastęp jego głównych agentów dosięgnął rychło cyfry 14 osób.

Trzecim z koleji organizatorem był Konstanty Szyrma-Szczerbiński, rotmistrz żandarmerji, poprzednio w Wołoczyskach. Mieszkał w gmachu Namiestnictwa, następnie w ulicy Trzeciego Maja 11 a, a równocześnie opłacał prywatne mieszkanie w ul. Staszica l. 8. On to wypuścił w dniu 4 września 1914 roku wszystkich więźniów austrjackich, trzymanych w śledczem więzieniu pod zarzutem szpiegostwa. Przy pozyskiwaniu konfidentów byli im pomocnymi dwaj zausznicy: Antoni Michalski, przedsiębiorca budowlany i agent handlowy, tudzież Jan Kulmatycki, akwizator anonsów dla gazet lwowskich. Ten ostatni należał do najsprytniejszych znanych przytem z różnych innych sprawek, konfidentów władz rosyjskich. Cztery dni przed powrotem wojsk austro-węgierskich opuścił Lwów i zamieszkał w Kijowie.

Tutaj miałem sposobność, przebywając w Kijowie przez niespełna lat trzy jako zakładnik miasta Lwowa, spotkać niejednokrotnie owego szpiega. Znać było na nim dobrobyt; nie trapiły go, zda się, żadne troski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Białynia Chołodecki

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 698 (8361 2—3)

Obwieszczenie.

Izba notarjalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 austr. ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensje do kaucji urzędowej dr. Stanisława Wisłockiego, notarjusza w Krakowie z czasów jego urzędowania:

w Głogowie od listopada 1893 r. do września 1903 r.,

w Brzesku od 9 września 1903 r. do maja 1920 r.,

aby pretensje swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego t. j. trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" licząc, tem pewniej do Izby notarjalnej zgłosiły, ile że po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu bez względu na ich pretensje kaucja powyższa od węzła kaucyjnego zwolnioną i prawomocnemu właścicielowi wydaną zostanie.

Kraków, dnia 31 sierpnia 1920.

Izba notarjalna.

Nc. I. 49/19. W stanie biernym poz. realności lwh. 119 ks. gr. gm. kat. Konary objętej na imię Jana Bielańskiego i Anny z Wiszniewskich Bielańskiej po połowie intabulowanej, znajduje się wpis następujący:

L. 4395 pod 23 lutego 1797 i roku 1796 dnia 12 lipca odstępuje Andrzej Warmaa pewne grunta Mikołajowi Grabowskiemu na własność i przyrzeka na wypadek sprzedaży folwarku Zielona temuż Grabowskiemu pierwszeństwo kupna, które to prawo w stanie biernym dóbr Zielona na rzecz Mikołaja Grabowskiego intabuluje się.

Na żądanie właścicieli hipotecznych wzywa się wszystkich tych, którzy sądzą, że z prawa hipotecznie wpisanego mogą wywodzić uprawnienie, aby tego prawa dowiedli w przeciągu roku, drogą skargi do sądu hipotecznego podanej, gdyż w przeciwnym razie wpis hipoteczny będzie wykreślony.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skawina, dnia 29 marca 1920. (8341 2—3)

L. 231/20 (8297 2—3)

Obwieszczenie.

Izba notarjalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiekolwiek pretensje do kaucji Piotra Bugla z powodu urzędowania jako byłego notarjusza w Krakowcu, ażeby roszczenia swe w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" w tutejszej Izbie zgłosili, ile że po upływie tego czasu nastąpi uwolnienie powyższej kaucji od węzła kaucyjnego i wydanie uprawnionej.

Przemyśl, dnia 6 września 1920.

L. 13485/20 (8367)

Obwieszczenie.

Dyrekcja okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje niniejszem publiczną konkurencję celem obsadzenia połączonej ze sklepem tytoniowym hurtowni tytoniowej drugiego rzędu w Narolu do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 r. do 31 grudnia 1919 za kwotę 27.621 marek 48 f. Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzaniu trafik w kopertach zapieczętowanych na później do godziny 12 w południe dnia 4 października 1920 na ręce kierownika podpisanej władzy skarbowej. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli lub zmarli w tej wojnie przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed innymi kompetentami. Wadjum wynoszące 300 Mk. należy złożyć w urzędzie podatkowym w Jarosławiu przed wniesieniem oferty tylko w papierach Polskiej Pożyczki Państwowej Odrodzenia. — Kompetenci uprzywilejowani uwolnieni są od składania wadjum. Bliższych informacji zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży, albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Cieszanowie.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Jarosław, 6 września 1920.

Upadłości.

S. 8/13/167. W sprawie upadłości spółki z ogran. odpow. zarejestrowanej pod firmą Ropne ekspedycyjne biuro we Lwowie ulica Kościuszki l. 14 wyznacza się audjencję na dzień 23 września 1920 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu celem likwidacji zgłoszonych oraz zgłosić się mających pretensji oraz celem zastanowienia się nad realizacją pozostałego majątku masalnego i ukończeniem upadłości. Na audjencję tę zaprasza się wszystkich wierzycieli upadłościowych. Strony zawiadomione o audjencji w sposób należyty, nie mogą zaczepiać tego, co zostanie przewiedzionem, uchwalonem lub ustalonem na audjencji z tego powodu, iż nie mogły brać udziału w rozprawie również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa. Dla wierzycieli mieszkających poza siedzibą komisarza konkursowego względnie nieznanych z miejsca pobytu, a to: Stanisława Czaczkowskiego, Franciszka Korkonia, Stanisława Nalepy, Hermana Schwebla, Karola Kragory, Grzegorza Zwłocka, Edmunda Piaseckiego ustanawiamy kuratora w osobie dr. Wojciecha Dziedzica, adwokata we Lwowie, na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 9 lipca 1920. (8368)

S. 1/16/422. W sprawie upadłości Zygmunta i Róży Zehngutów zapraszam — panów wierzycieli upadłościowych na zebranie w dniu 12 października 1920 godz. 10 minut 30 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu. Przedmiotem obrad będzie: 1. powzięcie uchwały nad wnioskiem zawiadowcy masy na zniesienie konkursu, 2. likwidacja pretensji zgłoszonych i zgłosić się mających.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1920. (8299)

Spadki.

A. 474/19. Wezwanie nieznanych dziedziców. Adam Wilk, gospodarz w Smykowie małym, zmarł dnia 1 sierpnia 1917 w Smykowie małym nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. Annę Wilkową, wdowę w Smykowie małym, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, (a w szczególności Annie Wilkowej, wdowie), o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, 19 sierpnia 1920. (8353 1—3)

Wyroki prasowe.

Pr. 197/20 (8303)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" Nr. 206 z dnia 6 września 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Polskyj kruhowo rot" od słów „Nichto todi ne dopuskow. skilky" do końca artykułu, 2. „Aresztowannja w Nastysiczynі" w ustępach a) między słowami „w mistyskim powiti" a słowami „Dnja 28 i 29" b) od słów „Polski własty po wynni" do końca tej notatki, zawiera znamiona ad 1. występku z § 302 u. k., ad 2. występków z §§ 300 i 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 5 września 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 września 1920.

Pr. III. 47/20/2. Sąd krajowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w numerze 75 czasopisma drukowego „Rzeczpospolita" z daty Kraków, dnia 7 września 1920 r. artykuł pod tytułem „Kłamstwa Niemieckie o Wielkopolsce", zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 308 u. k. zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 7 września 1920. (8360)

Pr. III. 46/20/2 (8359)

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 246 czasopisma drukowego „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z daty Kraków, dnia 7 września 1920 r. artykuł pod tytułem: „Dmowski przygotowuje zamach stanu", zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 308 u. k., zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 7 września 1920. (8359)

Pr. 192/20. (8366)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" Nr. 208 z dnia 9 września 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Prymusowyj wykup zemli na kolonizaciju" w ustępach: a) między słowami „na tych zemjach i je z toju" a słowami „zemlju tek skazały b", b) od słów musiłoby try czwerty" do słów „fabryk u nas ne ma", c) od słów „nawet wona" do słów „awtochtohomo naselenja", d) od słów „Jak widomo sprawa derżawnoi" do słów „nenaeze depozytar", e) od słów „A szczo z tymy" do słów „najbłyższi misjaci", 2. „Jak ce nazwaty" notatka w rubryce „Nowynky" w całości, łącznie z tytułem, zawiera znamiona ad 1. zbrodni z § 65 a) b) i występków z §§ 302 i 305 u. k., ad 2. występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 8 września 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 9 września 1920.

Pr. 200/20 (8365)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" z dnia 10 września 1920 w artykułach pod tytułami: 1. „Polskyj kruhowont" w ustępach a) między słowami „Ne dywo szczo" a słowami „W Polszczi nastupyło te same", b) (2 szpalta) między słowami „kajdany czużyneckoi newoli" a słowami „Polszcza ne dumaje zristysja", 2. „Dijalog pro Polszczu i „malinarody" w dopiskach a) szpalta 2, od słów „Za awstrijskych czasiw" do końca tego dopisku b) strona 3 od słów „Analogiczno do" do końca tego dopisku, łącznie z oznaczeniem odsyłaczy, 3. „Jak wyhljadaje w praktyci pryminenja warszawskoho zakona pro aprowizaciju" w ustępach a) między słowami „na ukrainski seła rekwizycyjni komisji" a słowami „Majomo pro ce widomosty", b) od słów „Postupowannja cywilnoi administracyi" do końca artykułu zawiera znamiona ad 1. i 2. występku z §§ 302, ad 2. b) także zbrodni z § 65 a) u. k. zaś ad 3. występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 9 września 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 9 września 1920. (8365)

Pr. 199/20 (8304)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 205 z dnia 7 września 1920 r. w artykułach pod tytułem: 1. „50 littje francuskoi republyky" w ustępach: a) „Burżuazija znała i zdawała sobi sprawu" do słów „rizaije proktorjatu" b) od słów „jak rokowyny" do końca artykułu, 2. „Swjataja swiatych" fejleton na stronie drugiej od słów „W dytynniaczych litach suspilnosty" do końca artykułu, 3. Teodor Bekesz, a) w słowach tytułu głównego tuż nad przytoczonym p. t. b) między słowami (pierwszej linji tekstu) „na czoli" a słowami (drugiej linji) „prowstannia w Skillszczyny", c) w zadaniu końcowem od słów „Teodor Bekesz", wreszcie 4. a) napisie na pierwszej stronie podającym treść numeru czasopisma w ustępie między słowami „Z Ameryky" a słowami „z żyttja M. Gorkoho" zawiera znamiona ad 1. i 2. występków z §§ 302 i 305 u. k., ad 3. i 4. występku z §§ 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 6 września 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 7 września 1920. (8304)

Firmy.

Firm. 838/20. Stow. IV. 308. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Stowarzyszenia spożywcze w Myślenicach, stow. zarej. z ogran. poręką. Zmiana statutu: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 13 maja 1920 zmieniono § 1 ust. 2, § 2, ust. 1, § 35 ust. 2, § 47 statutu. Data wpisu 4 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy. O. II.

Kraków, dnia 2 czerwa 1920. (6675)

Firm. 765/20. Stow. V. 785 Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie i siedziba stowarzyszenia: Chłopsko robotnicze Stowarzyszenie spożywcze w Rajsku, Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. por. Data statutu: 2 maja 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego, rolniczego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Jan Cieślik, Stefan Lisisa i Wojciech Zugud, w Rajsku. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisuje się 2 członków zarządu. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu Stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą 100 kor. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 7 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 6 maja 1920. (6667)

Firm. 882/20. Stow. IV. 23. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Spółka fakturowa w Krakowie" Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Marcin hr. Badeni i dr. Bruno Szancer. Prokura udzielona: Romanowi Kubalskiemu i Adamowi Dygatowi, urzędnikom spółki fakturowej w Krakowie, którzy będą uprawnieni do współpodpisywania firmy w ten sposób, że podpis każdego z nich ma być umieszczony oddzielnie obok podpisu jednego z członków Dyrekcji (dyrektora i zastępcy Dyrektora). Prokura zgasła: Jana Nowakowskiego. Data wpisu: 7 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4 czerwca 1920. (6681)

Firm. 192/20. Stow. V. 759. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Zagorz poczta Babice koło Alwernji. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze Stowarzyszenie spożywcze w Zagórzu Stowarzyszenie spżywcze w Zagórzu Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Data statutu 21 stycznia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd: Stanisława Uraz, Piotr Bałys Wojciech Zabawa wszyscy robotnicy w Zagórzu. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilią podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie Zarządu. Ogłoszenia następują przez przybicie ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia lub na domie Urzędu gminnego w Zagórzu. Udziały członków wynoszą 100 kor. Odpowiedzialność podwójnym udziałem, Data wpisu 5 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 lutego 1920. (6663)

Firm. 805/20. Stow. V. 396. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Związek Spółek producentow bydła i trzody chlewnej," Dobytek Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką we Lwowie filja w Krakowie. Prokura udzielona Zygmuntowi Otowskiemu. Prokura zgasła: Eugenjusza Glazińskiego. Data wpisu: 27 maja 1929.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 26 maja 1920. (6671)

Firm. 248/20. Stow. VIII. 290. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 25 maja 1920. Siedziba stowarzyszenia Jarosław. Brzmienie firmy: Chrześcijański konsum rękodzielniczo-mieszczański w Jarosławiu. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem stowarzyszenia jest sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego jak również towarów wszelkiego gatunku i sprzedawanie ich członkom. Umowa stowarzyszenia statut z 28 marca 1920. Udział wynosi 100 koron. Każdy członek odpowiada swoimi udziałami i dwukrotną kwotą deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w lokalu stowarzyszenia i w jednym z dzienników krajowych. Zarząd składa się z 3 członków i 1 zastępcy. Członkami zarządu są: Stefan Lewkowicz, kierownik banku jako przewodniczący, Wincenty Kasztelewicz, emerytowany urzędnik skarb., Maciej Sierzęga, kupiec. Zastępca: Józef Dada, handlarze owoców, wszyscy w Jarosławiu zamieszkali. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą przewodniczący zarządu i jeden z jego członków.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Przemyśl, dnia 22 maja 1920. (6627)

Firm. 261/20. Rej. A I. 229. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 14 czerwca 1920. Siedziba firmy: Przemyśl Brzmienie firmy: Pipe i Lichtbach, przedsiębiorstwo spedycyjne, przewozowe i komisowe w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie przedsiębiorstwa spedycyjnego, przewozowego i komisowego. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 maja 1920. Spólnicy: Samuel Pipe i Chewo Lichtbach, spedytorzy w Przemyślu. Prokurę udzielono: Amalji Pipe, żonie kupca w Przemyślu, i Naftalemu Lichtbachowi, urzędnikowi prywatnemu w Przemyślu. Podpis firmy i zastępstwo: Spółkę zastępywać i podpisywać będą: Obcje spólnicy Samuel Pipe i Chawa Lichtbach albo Spólnik Samuel Pipe i prokurzysta Naftali Lichtbach ten ostatni z dopiskiem per procura, albo spólniczka Chawa Lichbach i prokurzystka Amalja Pipe, ta ostatnia z dopiskiem per procura.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Przemyśl, dnia 12 czerwca 1920. (6628)

Firw. 103/20. Rg. C 24. Do rejestru handlowego dla firm spółkowych działu C należy wpisać: Firma spółki: Abrahamowicz i Spółka, Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką w Nowym Sączu. Siedziba Spółki jest Nowy Sącz. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie wina i wpuszczanie do flaszek oraz fabryka miodu w realności pod nr. 13 w Nowym Sączu przy ulicy Długosza i hurtowna sprzedaż tychże. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 100.000 koron, złożony w całości. Czas trwania spółki jest ograniczony do dnia 30 czerwca 1925. Zawiadowcami spółki są: Bernard Abrahamowicz, Naftali Korn i Abraham Ulman w Nowym Sączu zamieszkali. Firmę spółki podpisywać będą dwaj zawiadowcy kollektywnie. Prawne stosunki: Data kontraktu: Nowy Sącz 14 maja 1920. Data wpisu 19 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 19 czerwca 1920. (8593)

Firm. 30/20 Stow. III. 543. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dobrzany. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Dobrzanach. Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: Michał Dorosz, Józef Dubyk, Michajło Nykołyszyn, Mykoła Nałewajko i Stefan Behan. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Iwan Mandziak, Michajło Danyłkiw, Ołeksa Łopczuk, Petro Dubyk, Michajło Kuziw. Data wpisu: 15 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 8 czerwca 1919. (6596)

Firm. 853/20. Oddz. C II. 133. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm społek Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Wapienniki i Kamieniołomy", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie; po niemiecku: „Kalkwerke und Steinbrücke" Gesellschaft m. b. Haftung in Krakau. Uchwałą walnego zgromadzenia członków z dnia 25 maja 1920 L. R. 90311 kapitał zakładowy podwyższono o 800 000 kor. obecnie wynosi 1,600.000 kor, , wpłacono gotówką 600.000 kor. Zmarł zawiadowca Wilhelm Abeles. Wybrany zawiadowcą: Hugo Broch, przemysłowiec w Krzeszowicach. Prokurę Hugona Broch wykreślono. Dzień wpisu: 2 czerwca 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 31 maja 1919. (6619)

Firm. 262/20 Rej. C. I. 64. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 29 maja 1920. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Magazyn obuwia „Ren", spółka z ogran. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: hurtowny i detajliczny handel obuwiem, wszelkimi dodatkami szewskimi, jakteż wszelkimi towarami wchodzącymi w zakres towarów używanych przy handlu obuwiem, jakoto szwurowadłami, pastami, szczotkami, kopytami wkładkami, pończochami, skarpetkami i tem podobnemi artykułami ubocznemi, surowcami, składającymi się na wyrób obuwia w stanie nieprzerobionym, jakoteż w stanie półfabrykatu, a w szczególności także skórami i wkońcu komisowa sprzedaż tych wszystkich artykułów i objęcie zastępstwa w tej branży od innych firm handlowych lub przedsiębiorstw fabrycznych (art. IV. kontraktu). Umowa spółki z dnia 22 marca 1920 we formie aktu notarjalnego L. rep. 17144. Wysokość kapitału zakładowego 50.000 kor Zawiadowcy: Aron Nussbaum i Samuel Robbon kupcy w Przemyślu zamieszkali. Uprawnieni do zastępstwa powyżsi dwaj zawiadowcy kollektywnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie obydwaj zawiadowcy.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Przemysl, dnia 29 maja 1920. (6406)

Firm. 807, 835, 969. Rg. C. I. 356. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 4 grudnia 1919 przy firmie. Brzmienie: „Kalka" pierwsza galic. fabryka papieru chemicznego Spółka z ogran. odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: 1. Cały kapitał zakładowy w kwocie 35.000 kor. został wpłacony. 2. Zawiadowcy Kazimierz Szczepański i Stanisław Mostalski ustąpili. 3. Ustanowieni zawiadowcy: Andrzej Zarugiewicz, urzędnik bankowy, we Lwowie ul. Kadecka 14 i Wacław Stanisław Menolewski, urzędnik miejskich zakładów elektrycznych we Lwowie ul. Japońska 16. Zastępcy zawiadowców: Włodzimierz Teodor Sarkisiewicz, aptekarz we Lwowie ul. Leszartowicza 19 i Władysław Rubczyński inżynier we Lwowie ul. Nabielaka 10.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. IV.

Lwów, dnia 3 grudnia 1919. (6774)

Firm. 1016 Rg. B. 34. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 30 grudnia 1919 przy firmie: Brzmienie: Galic. fabryka obuwia, Tow. akcyjne. Siedziba Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Udzielono prokurę p. Walerjanowi Zamoyskiemu, dyrektorowi zamieszkałemu we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 16 grudnia 1919. (6770)

Firm. 321 Rg. B. 178. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 14 listopada 1919 przy firmie: Brzmienie: Centralny Bank czeskich kas oszczędności filja we Lwowie Zakład filjalny istniejącego w Pradze pod firmą „Ustredni banka ceskych sporitelen" zakładu głównego. Siedziba Lwów. Na podstawie uchwały sądu handlowego w Pradze z dnia 7 października 1919 lcz. firm 10681 i 10357 Spol. XIII. 394/235 i 236 wpisano w rejestrze następujące zmiany: Wedle uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z 31 grudnia 1918 potwierdzonej reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 kwietnia 1919 L. 15048/1919—17 zamierza się podwyższenie kapitału akcyjnego z 25 miljonów na 35 miljonów kor. wydaniem dalszych 37.500 sztuk akcji po 400 kor.

Sąd okręg. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 listopada 1919. (6747)

Firm. 1107 Rg. A, II. 237. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 30 grudnia 1919. Siedziba firmy: Zniesienie koło Lwowa. Brzmienie firmy: K. Różycki, zakład bednarski Lwów-Zniesienie. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż wyrobów bednarskich, a to beczek, kadzi i innych przedmiotów w zakres bednarstwa wchodzących. Posiadacz: p. Kazimierz Różycki, majster bednarski w Zniesieniu.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 16 grudnia 1919. (6771)

Firm. 996 Stow. IV. 358. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Kasa kredytowa urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, stow. zarej. z ogran. poręką. Członkowie dyrekcji wybrani: Emil Czapliński we Lwowie ul. Murarska 4, Kazimierz Mazurkiewicz we Lwowie ul. Kochanowskiego 41 i Emil Vambera we Lwowie ul. Tarnowskiego 88. Zastępcy dyrektorów wybrani: Stanisława Vamberowa we Lwowie ul. Tarnowskiego 88, Józef Taborski we Lwowie ul. Kłuszyńska i Jan Jabłoński we Lwowie ul. Sykstuska 49 wszyscy urzędnicy Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Dawniejszych członków dyrekcji i zastępców dyrektorów wykreśla się.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 5 grudnia 1919. (6775)

Firm. 969 Rg. C. I. 356 Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 20 lutego 1920 przy firmie: Brzmienie: „Kalka" pierwsza galic. fabryka papieru chemicznego. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na walnem zgromadzeniu spólników w dniu 8 listopada 1919 uchwalono protokołem tej samej daty L rep. 7409 zmianę §§ 2, 4 i 7 pierwotnego kontraktu spółki z 21 maja 1913 L.rep. 7050 w szczególności, że kapitał zakładowy spółki podwyższony został do wysokości 235.000 kor. i cały ten podwyższony kapitał zakładowy został w gotówce wpłacony.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 lutego 1920. (6773)

Firm. 1161 Stow. VI. 275. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru Stowarzyszeń wpisano dnia 31 grudnia 1919 Siedziba Stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Zrzeszenie dla zakupna, zbytu i wytwórczo fabrykantów likieru, octu i syropów i t. p. „Polonia", Stow. zarej. z ogr. por. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie krajowej wytwórczości likierów, rumu i t. p., a to przez ułatwienie członkom taniego nabywania potrzebnych surowców, półfabrykatów, oraz artykułów niezbędnych do wykonywania tej gałęzi przemysłu, a dalej umożliwienie zbytu produkcji z wykluczeniem pośrednictwa między producentami a konsumentem, a dla osiągnięcia tego celu: a) zakładanie i prowadzenie magazynów oraz fabryk dla przetworu surowców lub półfabrykatów, na wspólne dobro członków lub na zamówienie poszczególnych członków; b) urządzenie hurtowni surowców, półfabrykatów i materjałów, a to celem uniezależnienia wytwórczości krajowej od wyzysku hurtowników lub fabrykantów tych materjałów; c) postawienie wytwórczości na odpowiedniej wyżynie technicznej drogą nabycia bibljografji i rozpraw naukowych z dziedziny chemji w ogólności, a szczególnie z dziedziny przetwórczości materyałów drogą założenia laboratorjum chemicznego, rozpisywania konkursów na rozprawy z dziedziny chemji, rugowania wszelkich szkodliwych dla zdrowia domieszek surogatów lub materjałów, a tem samem udoskonalenie gatunkowe i ilościowe produkcji, któraby wyrugowała z krajowych rynków zbytu produkcję zagraniczną. W miarę funduszów nadto wspieranie materjalnie podupadłych członków Stowarzyszenia. Statut z 9 grudnia 1919, uzupełniony 26 grudnia 1919. Udział wynosi 1000 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w lokalach stowarzyszenia i Dzienniku urzędowym wychodzącym we Lwowie. Zarząd składa się z 2 członków i 1 zastępcy. Członkami zarządu są pp.: Natan Stern i Ryszard Kessler dyrektorami i Abraham Schneider, zastępcą dyrektora — wszyscy we Lwowie zamieszkali. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj dyrektorowie lub jeden z dyrektorów wspólnie z urzędującym zastępcą dyrektora.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 28 grudnia 1919. (6749)

Edykta,

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 94/19 (10). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Marjanna z Mikusiów Nowakowska ur. w Radgoszczy dnia 10 listopada 1866, poślubiwszy w dniu 18 lipca 1906 r. Józefa Nowakowskiego po krótkiem, zaledwie dwutygodniowem pożyciu małżeńskiem, wydaliła się w jakiś czas później jak wynika z zeznań Józefa Nowakowskiego w zimie 1907 r. z Dębicy z zamiarem udania się do Prus i odtąd ani mąż, ani nikt w gminie nie ma o niej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Józefa Nowakowskiego postępowanie, celem uznania za zmarłą, zaginioną. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionej.

Marjannę z Mikusiów Nowakowską wzywa się, aby się stawiła przed podpisanym sądem, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 15 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 czerwca 1920. (8355 2—3)

T. IV. 155/19 (7). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Brzańca urodzony w r. 1885 w Porębie małej i tam zamieszkały, służąc przy byłej armii austrjackiej będąc ranny dostał się do niewoli rosyjskiej i od 4 lat nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 L 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Marii Brzańcowej w Porębie małej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyżej wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 30 lipca 1920. (8267)

T. 78/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Katarzyny z Fedków Biłej i Anny Fedków. Anna Fedków i Katarzyna z Fedków Biła gospodynie z Poluchowa, wyjechały w r. 1915 do Rosji, gdzie zamieszkały w kolonji gub. wołyńskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, a w szczególności zaprzysiężonych zeznań świadka Andrucha Pasternaka, który mieszkał z nimi w tej samej kolonji, Anna Fedków zmarła w r. 1916 niepamiętnego miesiąca, zaś Katarzyna Biła w jesieni roku 1917, a świadek był też na pogrzebie jednej i drugiej i okoliczność tę potwierdził również pod przysięgą słuchany świadek Wasyl Pasternak z Poluchowa.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Anna Fedków i Katarzyna z Fedków Biła poniosły śmierć, przeto zarządza się na wniosek Anastazji Tyżaj z Alfredówki postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionych. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Schwagra, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 30 września 1920 o zaginionych.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 14 maja 1920. (6179)

T. 209/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Borszcz urodzony w r. 1892 w Ożydowie, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Hryćka Hołyka i Iwana Sołtysa służyli oni razem z Pawłem Borszczem w jednej kompanii przy 35 p. obr. kraj. We wrześniu 1914 kompania stała we wsi Drozdowce pod Przemyślem, gdzie Borszcz zachorował na cholerę i odszedł do szpitala. W kilkanaście dni potem opowiadali inni żołnierze, którzy wrócili ze szpitala, że Paweł Borszcz zmarł w szpitalu na cholerę. Paweł Borszcz od tego czasu ani do pułku ani do domu nie wrócił.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Borszcz postępowanie, celem uznania Pawła Borszcza za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Katarzyną Borszcz zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kołaczkowskiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Paweł Borszcz mimo to żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 21 maja 1920. (7001)

T. 188/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Boryk gospodarz ze Strutyna, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 wskutek ogólnej mobilizacji do służby wojskowej, dotąd do domu nie powrócił i wszelki ślad po nim zaginął, co potwierdza również poświadczenie urzędu gmin-

nego w Strutynie. Wedle zeznań świadka Iwana Bodnara w czerwcu 1918 poznał on w niewoli w Rosji w mieście Carycynie Antoniego Boryka, który od połowy czerwca 1918 zaczął chorować, a gdy mu się zrobiło gorzej tak, że nie mógł stać na nogach, zaniósł go z innymi kolegami do szpitala w Carycynie. Antoni Boryk był chory na tyfus a w szpitalu tym dużo jeńców pomarło. Od tego czasu więcej Boryka nie widział i nie wie czy on umarł.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Marji Borykowej postępowanie celem uznania Antoniego Boryka za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Moszyńskiemu, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Antoni Boryk mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 21 maja 1920 (7600)

T. 254/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Paczkowski lat 38 urodzony w Tetawczyeach, został powołany w r. 1914 do czynnej służby wojskowej przy 35 p. obr. kraj i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia i wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Pawła Guły i Hryńa Caruka w r. 1914 w czasie oblężenia Przemyśla w miesiącu listopadzie na Lipowicy koło Przemyśla Paczkowski zachorował na cholerę, a sanitarjusze wzięli go do szpitala. Tego samego jeszcze dnia sanitarjusze, którzy wzięli Paczkowskiego do szpitala powiedzieli, że Paczkowski umarł, na drugi dzień zaś było w rozkazie, że Paczowski umarł na cholerę.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Paczkowskiej postępowanie, celem uznania Michała Paczkowskiego za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Marją Paczkowską zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Hesslowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Michał Paczkowski mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Złoczów, 15 czerwca 1920. (7890)

T. 53/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Katarzyny Mychniw z Holeszowa. Katarzyna Mychniw, córka Asafata i Justyny, rel. gr. kat., urodzona dnia 25 grudnia 1894 w Holeszowie, została wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Marji Kohut i Marji Matwijów w czerwcu 1915 podczas bitwy w Holeszowie ranioną przez rosyjskich sanitarjuszy obandażowaną i do szpitala w Chodorowie odesłaną i od czasu tego zaginął o niej wszelki słuch.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Katarzyna Mychniw poniosła śmierć, przeto na prośbę jej męża Hrynia Mychniw wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej oraz celem uznania związku małżeńskiego z nią zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Rappaporta ze Stryja. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adwokatowi dr. Rappaportowi wiadomości aż do dnia 1 stycznia 1921 o zaginionej Katarzynie Mychniw.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 2 czerwca 1920. (7532)

T. 108/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Ołeksy Nahlaka z Hołowiecka. Ołeksa Nahlak syn Semena i Anny, rel. gr. kat., urodzony dnia 24 marca 1888 w Hołowiecku, został w sierpniu 1914 powołany do służby wojskowej w 33 p. obr. kraj. i wedle zeznań Hafy Nahlak, tudzież poświadczenia urzędu gminnego w Hołowiecku, od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ołeksa Nahlak na wojnie poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Hafy Nahlak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Körnera w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo pana dr. Körnera w Stryju o powyż wymienionym.

Ołeksę Nahlaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem jawiła się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 12 czerwca 1920. (7535)

T. 98/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakim Sawczyn syn Grzegorza i Ahafji, rel. gr. kat., urodzony na dniu 21 grudnia 1887 w Czertežu, został powołany do austrjackiej służby wojskowej, a wślad zeznań świadków Semka Fedolaka, Panka Barnycza i Fedia Kołoza został on w lecie 1916 podczas bitwy obok Trościeńca pod Kołomyją postrzelony kulą, spadł z konia i został przejechany na śmierć przez armatę. Te zeznania świadków są poparte kartą austr. Czerwonego Krzyża z 2 sierpnia 1918 wślad której Jakim Sawczyn wedle listy strat z 11 grudnia 1916 Nr. 500 jest nieboszczykiem od 27 czerwca 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Sawczyn żony Jakima postępowanie, celem uznania Jakima Sawczyna za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. adw. dr. Rosenmanna w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub obrońcy p. adw. dr. Rosenmannowi w Stryju do dnia 1 stycznia 1921 wiadomości o powyż wymienionym.

Jakima Sawczyna wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 6 czerwca 1920. (7084)

T. 137/20 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Nazara Trusiewicza z Turzy wielkiej. Nazar Trusiewicz syn Jurka i Zofji, rel. gr. kat., urodzony na dniu 24 października 1871 w Dziedusżycach małych, a zamieszkały w Turzy wielkiej, został dnia 18 sierpnia 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej jako podwoda, a wedle zeznań świadków Tymka Torosa, Ołeksy Bechmeta i Michała Petruszki, zachorował on w r. 1914 w Sanoku i przy ustąpieniu austrjaków pozostał w rękach rosyjskich, poczem słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Nazar Trusiewicz poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny z Tarasów Trusiewicz wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Nazara Trusiewicza wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1921 rozstrzygnie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 15 czerwca 1920. (7588)

DONIESIENIA PRYWATNE

4% Pożyczka pierwszeństwa galicyjskiej kolei Karola Ludwika z dnia 1 lipca 1890 w ogólnej kwocie 75,000.000 złr. w. a. w srebrze przyjęta przez Państwo.

Wykaz

wylosowanych przy 31 ciągnieniu dnia 1 lipca 1920 53 seryj obligacyj w ogólnej kwocie 750.000 złr. w. a. w srebrze (1,590.000 K).

Numera seryj po 1 sztuce zapisu długu państwa po 5000 złr., 6 sztuk po 1000 złr., 10 sztuk po 300 złr., i 10 sztuk 100 złr.		Numera seryj po 11 sztuk zapisów długu państwa po 1000 złr., 10 sztuk po 300 złr. i 10 sztuk po 100 złr.		
648	935	2042	2946	4141
701	1172	2284	3006	4164
777	1251	2299	3036	4234
894	1978	2358	3175	4363
		2381	3198	4367
		2389	3478	4370
		2417	3574	4439
		2429	3582	4573
		2539	3648	4685
		2574	3900	4749
		2628	3901	4785
		2641	3975	4804
		2651	4085	4820
		2787	4098	4870
		2861	4134	4920

W myśl ogłoszenia zamieszczonego w „Wiener Zeitung“ Nr. 130 z dnia 9 czerwca 1912 jest w interesie stron, celem uniknięcia straty kapitału z powodu zrealizowania kuponów już wylosowanych i płatnych obligacyj, by do zrealizować się mających kuponów wylosowanych obligacyj dołączyły nazwisko i adres.

Wykaz pozostałości

zawierający te wylosowane serje, z których dotychczas nie dostarczono jeszcze wszystkich zapisów długów celem zrealizowania.

Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie	Numer seryj	Losowanie
21	29	810	30	1514	28	2335	29	3269	30	4139	28
46	30	872	30	1575	30	2349	25	3272	27	4165	29
83	30	888	27	1583	28	2360	29	3306	29	4224	30
126	27	891	30	1628	28	2403	25	3307	25	4227	21
155	27	909	30	1657	29	2409	30	3349	25	4273	30
163	29	916	28	1679	30	2410	19	3360	28	4277	29
169	25	938	25	1654	21	2422	27	3364	30	4287	23
181	30	949	26	1702	28	2438	28	3377	28	4296	29
192	26	969	30	1719	28	2455	28	3404	27	4319	28
194	30	1020	28	1740	26	2482	29	3446	23	4328	24
218	30	1023	30	1744	19	2500	29	3455	28	4334	25
220	30	1033	26	1755	26	2560	28	3512	30	4353	30
224	28	1041	22	1764	28	2594	29	3554	28	4397	24
232	29	1112	29	1783	26	2603	27	3555	18	4433	30
245	28	1115	26	1797	29	2715	27	3568	27	4434	28
263	21	1156	30	1804	16	2743	29	3579	25	4460	22
311	27	1159	22	1850	30	2753	28	3594	30	4471	29
316	26	1161	23	1863	26	2760	30	3600	27	4493	29
352	20	1162	27	1866	22	2772	27	3644	30	4523	27
394	28	1244	30	1977	21	2811	27	3704	26	4540	18
410	30	1281	30	1981	28	2827	25	3709	30	4574	27
442	30	1335	23	2010	27	2872	27	3765	30	4702	30
444	30	1350	30	2041	22	2896	27	3771	26	4712	29
493	29	1363	29	2046	29	2909	30	3888	30	4746	22
517	30	1379	24	2054	26	2913	23	3911	27	4768	28
521	29	1395	28	2097	26	2989	30	3923	30	4789	25
540	26	1398	28	2132	28	3003	29	3933	29	4823	28
549	29	1430	17	2194	29	3022	29	4005	21	4840	26
635	27	1431	19	2216	28	3064	26	4020	23	4897	29
664	30	1436	29	2236	30	3102	30	4027	30	4900	29
681	25	1471	24	2257	28	3195	30	4055	30	4947	28
709	30	1489	26	2275	29	3210	29	4059	28	4957	27
792	29	1505	30	2304	30	3224	30	4090	29		

Z Dyrekcji długów państwowych.

Komunikat.

Na kartki chlebowe Nr. 6 sprzedawany będzie chleb o tej samej wadze i po tej samej cenie jak dotychczas. Celem wykupna asygnat na chleb wzywa się pp. Kupców rejonowych dziel. I., II. IV., V. i VI., by zgłosili się w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym dnia 14 września we wtorek pp. Kupców rejonowych dzielnicy III. i pp. Zarządców konsumów dnia 15 września we środę, a pp. Zarządców zakładów dnia 16 września we czwartek.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z Drukarni Wł. [illegible] ządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.